Nr. 150. We Lwowie Środa dnia 1. Czerwca 1898 r. Rok XXXI.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięczni 2 zł.

Z przesyłką pocztową zą granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika Polskiego“ kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.

We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudol. Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.

Prywatne korespondencje **12** i nekrologja **20** centów od wiersza.

Drobne ogłoszenia $1^1/_2$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Walne zgromadzenie członków Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Kraków 28. maja.

Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu o godz. 2. przyszły pod rozpatrzenie ważne sprawozdania dyrekcji z działalności we **wszystkich** działach; szczególną uwagę zwracało sprawozdanie dyrekcji z działu życiowego. Odnośnie do tych działów traktowane były wnioski komisji rachunkowej rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku.

Sprawozdanie dyrekcji z działu ogniowego przedłożył p. dyrektor Słonecki; sprawozdanie zaznacza, że wynik operacyj 37 roku istnienia towarzystwa zaliczyć można do pomyślnych, pozostałość bowiem rozdzielona przyniosła ubezpieczonym 20% od zaliczki w ubiegłym roku wniesionej i do zwrotu uprawnionej. I w tym ostatnim roku nastąpił dalszy rozwój interesu. W roku ubiegłym było 370 359 ważnych polic, liczba polic w roku ubiegłym powiększyła się o 5.594 sztuk, zebrana zaliczka wynosi netto 3,702.409 zł., zwiększyła się o 72.018 zł. W roku ubiegłym było 3.938 wypadków pożaru, a wypłacone wynagrodzenia wraz z funduszem za szkody nieuregulowane wynoszą 1,989.517 zł.. a zatem w roku ubiegłym, w porównaniu z rokiem poprzednim, wypadków pożarów było mniej o 988, wynagrodzenia zaś za szkody wynoszą więcej o 129.217 zł. Fundusz rezerwowy, który w roku ubiegłym wynosił 2,703.971 zł., powiększył się w roku ubiegłym o 62.413 zł. wynosi obecnie 2,766.384 zł. Dyrekcja zaznacza wreszci, że z rozwojem towarzystwa, udoskonaleniem techniki asekuracyjnej, należy wprowadzić zmiany i reformy za potrzebne uznane; opierając się na doświadczeniu i uwzględniając konieczne ulepszenia, będzie dyrekcja dążyć stale do celu wskazanego interesem instytucji; że jednak nieodzownym warunkiem powodzenia jest odpowiedni wybór ulepszeń, musimy zdążać w tempie umiarkowanem i w kierunku z góry wytkniętym.

Na wniosek komisji rachunkowej rady nadzorczej, przedłożony przez p. Jana Breuera, zgromadzenie przyjęło do wiadomości, że komisja przekonała się, iż wszystkie pozycje w bilansie wykazane, odnoszące się do przychodów i rozchodów, jakoteż co do stanu czynnego i biernego, niemniej funduszu rezerwowego tego działu i funduszu emerytalnego uznać należy za udowodnione i usprawiedliwione, że czysta przewyżka dochodów w tym dziale wynosi 659.420 zł., z czego rada przeznaczyła 20% zwrotu dla członków, co wynosi 588.757 zł., do funduszu zapomogowego dla wdów 4.938 zł., do funduszu na remuneracje 29.087 zł., resztę 36.637 zł. przeniosła na następny rok administracyjny. Na podstawie sprawdzonych rachunków komisja z upoważnienia rady nadzorczej postawiła wnioski o udzielenie dyrekcji absolutorjum i przeznaczenie dla rady nadzorczej na fundusz dyspozycyjny kwoty 5.000 zł. na zasiłki i zapomogi na cele humanitarne. — Uchwalono.

Sprawozdanie dyrekcji z działu ubezpieczeń od gradu złożył p. dyrektor Słonecki. Według sprawozdania tegoroczna kampanja gradowa, jakkolwiek zakończyła się drobnym zyskiem, przyniosła znaczne obniżenie stanu ubezpieczeń. W roku ubiegłym wydano 3959 polic, zatem mniej o 506 w porównaniu z rokiem poprzednim. Wartość ubezpieczona wynosi 13,821.333 zł., mniej o 3.961.069 zł. w porównaniu z rokiem poprzednim. Zaliczki zebrano 348.539 zł., mniej o 104.190 zł.; wypłacono wynagrodzeń 449.765 zł., mniej o 25.819 zł. Czysta pozostałość wynosi 35.502 zł.

Dyrekcja przypuszcza, że wprawdzie ogólny nieurodzaj, który kraj nasz dotknął w roku zeszłym, niemało przyczynił się do tego ubytku, nie można jednak zaprzeczyć, że ważniejszy jeszcze powód tkwił w niezadowoleniu naszych asekuratów, wywołanem obowiązującą dotąd taryfą gradową i niektórymi warunkami ubezpieczeń. Wobec takiego stanu rzeczy, uważała dyrekcja za wskazane przystąpić do sanacji tych stosunków i wprowadziła reformę ubezpieczeń gradowych, znaną naszym czytelnikom. W nowem urządzeniu, twierdzi dyrekcja, staraliśmy się wprowadzić zmiany zgodne z interesem ubezpieczających się, a gdyby nawet w pojedynczych wypadkach propozycje towarzystw konkurencyjnych wydawały się w obecnej chwili korzystniejsze, pamiętać należy, iż korzyść może być pozorną, a tylko wzrost towarzystwa krajowego ustalić może w przyszłości najprzystępniejsze warunki.

Walne zgromadzenie na wniosek komisji rachunkowej rady nadzorczej, przedłożony przez p. Jana Potenesa, przyjęło do wiadomości, że pozostałość w tym dziale w kwocie 30.617 zł. użytą została na częściowe umorzenie pożyczki, zaciągniętej z funduszu rezerwowego gradowego na pokrycie niedoboru w latach ostatnich i że pożyczka ta wynosi obecnie 161.040 zł. i udzieliło dyrekcji absolutorjum.

Sprawozdanie dyrekcji z działu życiowego złożył dyrektor-referent p. dr. Gustaw Romer. Sprawozdania tego z powodu defraudacji Czesława Kieszkowskiego oczekiwano z z wielkiem zaciekawieniem. Sprawozdanie stwierdziło zaraz na wstępie, że wynik operacyj tego działu, mimo czasowego zastoju, spowodowanego chwilową nieufnością do instytucji, jest stosunkowo bardzo korzystny. Świadczy o tem: 1. wzrost zabezpieczonego kapitału o kwotę przeszło 824.000 zł., 2) wzrost zebranej premji w stosunku do roku ubiegłego o kwotę blisko 25.000 zł. i 3. wzrost rezerwy premij o kwotę 542.000 zł., tak że ogólna rezerwa działu życiowego wynosi obecnie przeszło 8,310.000 zł.

Dla usunięcia wszelkich wątpliwości co do stanu majątkowego zaznaczono, że w grudniu roku zeszłego, oprócz dokładnego sprawdzania wszystkich funduszów tak ze strony dyrekcji, jakoteż i rady nadzorczej, przeprowadziła nadto wydelegowana ze strony ministerstwa spraw wewnętrznych komisja departamentu rachunkowego asekuracyjnego jak najdokładniejsze zbadanie nietylko samych rezerw matematycznych, ale także funduszów, w których powyższe rezerwy są ulokowane. Wynik tego badania wykazał, że prawa członków, nabyte z mocy ubezpieczenia, są w zupełności zagwarantowane.

Dopełniając przykrego obowiązku — zaznaczamy, że ogólna sprzeniewierzona suma wynosi 132.146 zł. 53 ct., nadto niewyrównane saldo z rachunku osobistego ajencyjnego 12.340 zł. 17 ct., oraz udzielonej Czesławowi Kieszkowskiemu pożyczki i w kwocie 9815 zł. 78 ct. Ogólna szkoda więc teraz z saldem i pożyczką wynosi 154.300 zł. 48 ct. Sprzeniewierzenia dokonywane były przeważnie za granicami kraju, a to w ten sposób, że Czesław Kieszkowski podejmował tam bezpośrednio kwoty, należne towarzystwu, zaś przez fałszowanie rachunków uniemożliwiał wczesne wykrycie defraudacji. Znacznie mniejszą część ogólnej kwoty zdołał także sprzeniewierzyć w Krakowie, co nie przychodziło mu z trudnością wobec faktu, że sam prowadził najważniejsze księgi rachunkowe.

Wypadek ten nie wpłynął jednak na szkodę członków Towarzystwa, gdyż jak wiadomo, dobrowolni ofiarodawcy złożyli na częściowe pokrycie szkody 80.000 zł., a nadto rodzina Czesława Kieszkowskiego spłaca częściowo resztę niepokrytej szkody i dotąd Henryk Kieszkowski z przyjętego na siebie zobowiązania w rocznej kwocie po 12.000 zł., uiścił już na ten cel 6.000 zł., oprócz tego, po dokonaniu repartycji, wpłynie jeszcze pewna kwota z masy konkursowej Czesława Kieszkowskiego. Jest przeto nadzieja, że wyrządzona przez defraudację szkoda będzie w całości pokryta.

Przechodząc do sprawozdania z interesów działu życiowego, dyrekcja zaznacza, iż przeprowadziła dokładne rewizje w ajencjach, wzmocniła kontrolę wewnętrzną i dąży do wprowadzenia postępowych zmian tak administracyjnych, jak i technicznych, zdążających do rozwoju interesów towarzystwa. Dyrekcja zaznacza, iż wprowadziła w życie nową, wielce praktyczną kombinację ubezpieczeń, według której można zabezpieczyć kapitał, płatny bezwarunkowo w umówionym terminie, w razie zaś wcześniejszej śmierci ubezpieczonego, nietylko ustaje opłata premji, ale nadto rodzina zmarłego pobiera roczne zaopatrzenie w wysokości 10% ubezpieczonego kapitału. Nie szczędziła też dyrekcja usiłowań celem wprowadzenia w życie ubezpieczeń hipotecznych, usiłowania te jednak nie mogły być jeszcze urzeczywistnione, gdyż ministerstwo spraw wewnętrznych nie zatwierdziło dotąd odnośnych taryf ze względu na nieusunięte jeszcze niektóre trudności techniczne.

Według wykazu dyrekcji, stan ubezpieczeń kapitałów pośmiertnych wynosił dnia 31 grudnia 1897 roku: polic 12.964, w tem 11.646 mężczyzn, 743 kobiet; kapitał zabezpieczony wynosi 20,258.177 zł. 48 ct., renta zabezpieczona 12.035 zł. 36 ct. Suma kapitałów, zapadłych do wypłaty z powodu zaszłej śmierci osób ubezpieczonych na podstawie badania lekarskiego wynosiła wedle bilansu matematycznego z roku 1897 zł. 283.396 ct. 18; obliczenie matematyczne przewidywały wypłatę 322.824 zł. 16 ct. Rzeczywista zatem wypłata szkód była mniejszą od przewidywanej o kwotę 39.427 zł. 98 ct., tj. o 12·213%. W roku 1897 zmarło osób zabezpieczonych na podstawie badania lekarskiego 196.

Oddział ubezpieczeń na dożycie wynosił dnia 31 grudnia 1897 r.: polic 5.156, ubezpieczonych osób 5.157; kapitał ubezpieczony 11,516.628 zł. 89 cnt., renta zabezpieczona 127.363 zł. 92 ct.

Pozostałość z obu działów wynosi 35.319 zł. 33 ct. Rezerwa matematyczna i przeniesienie premii wzrosły w ciągu roku ubiegłego o kwotę 542.755 zł. 16 ct.

Zabezpieczenie od wypadku wykazują w roku ubiegłym przyrost *netto:* polic 494; sumy zabezpieczonej na wypadek śmierci 4,112.500 zł.; na wypadek stałej niezdolności zarobkowania 6 577.500 zł.; czasowej niezdolności zarobkowania 2.735 zł. 25 ct.

Imieniem komisji rachunkowej rady nadzorczej podał p. Tadeusz Cieński do wiadomości zgromadzenia, że komisja rachunkowa badała wszystkie cyfry bilansu i przekonała się, że wszystkie wykazane w bilansie pozycje za udowodnione uważać należy, że z czystej pozostałości w kwocie 35.319 zł. 33 ct. wydzielono na fundusz rezerwowy kwotę 7.063 zł. 87 ct., na fundusz specjalny 2.075 zł. 40 ct., a rezerwę zysków 705 zł. 32 ct., pozostałych zaś 25.474 zł. 74 ct. wydziela się: a) tym członkom, którzy się w pierwszych 24 latach istnienia działu życiowego tj. do końca roku 1893 w dziale kapitałów pośmiertnych ubezpieczyli 5% dywidendy, co czyni 20 053 zł. 25 ct.; b) tym członkom, którzy się w pierwszych 24 latach istnienia działu ubezpieczyli w dziale kapitałów na przeżycie 5% dywidendy, co czyni 5.441 zł. 49 ct. Zgromadzenie przyjęło do wiadomości powyższy rezultat zysku i na wniosek rady nadzorczej udzieliło dyrekcji absolutorjum.

Bezpośrednio odbyło się zgromadzenie członków towarzystwa wzajemnego kredytu. Sprawozdanie złożył p. dyrektor Głażewski: Rok 1897 był bilansowym wynikiem gorszy od poprzednich, a to głównie z powodu niższej stopy procentowej, pobieranej od członków przez przeciąg całego roku, podczas gdy w roku 1896 była ta stopa o ½ % przez część roku wyższą. Rachunek wskazuje, że przy sumie eskontu 12,000.000 zł., zwiększenie dochodu rocznego o ½ % wyniosłoby około 20.000 zł., odpowiednio do ostatnich zamknięć rachunkowych wykazujących przeszło 200.000 zł. pobranych odsetek za eskont w ostatnim roku. Są jednak i inne przyczyny, które się na ten nieco gorszy rezultat złożyły, a to: stan wkładek się zmniejszył, a wypowiadanie i podnoszenie takowych było większe, koszta administracji wzrosły, a podatków opłacono znów więcej o 5143 zł. Defraudacje nie dotknęły w niczem towarzystwa wzajemnego kredytu. Obrót kasowy wynosił 48,351.791 zł. 68 ct.; udziały 1296 członków wynoszą 1,155.038 zł. 18 ct.; wkładki 1,847.053 zł. 65 ct. Dnia 31. grudnia 1897 roku portfel obejmował 1723 weksli na sumę 4,144.105 zł. 8 ct.

Imieniem komisji rachunkowej rady nadzorczej zawiadomił zgromadzenie p. Stanisław Komarnicki, iż książki i rachunki znaleziono w porządku i że ogół pozostałości wynosi 73.311 zł. 78 ct. Po odliczeniu tantjemy dla dyrekcji w wysokości 10%, pozostało do dyspozycji zgromadzenia 67.417 zł. 39 ct. Zgromadzenie uchwaliło dyrekcji absolutorjum, a z pozostałości przeznaczyło 10% dla rady nadzorczej to jest 5894 zł. 39 ct., 5% dywidendy dla członków to jest 55.832 zł. 48 ct., do funduszu rezerwowego 1000 zł., do emerytalnego 690 zł. 52 ct., resztę 4000 zł. przeniesiono na rachunek 1898 roku.

Walne zgromadzenie delegatów towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Stanisławowie.

Niedziela d. 29. maja

Jeszcze dnia 28. bm. komitety pań i panów towarzystwa „Szkoły ludowej“ wyczekiwały na dworcu kolei przybycia delegatów, mających przybyć na walne zgromadzenie, które w tym roku odbywa się w Stanisławowie. Ale oczekiwania zawiodły, bo przybyło tylko siedmiu delegatów, wskutek czego wspólne zebranie się w salach tutejszego kasyna nie przyszło do skutku.

Dopiero w nocy i rannymi pociągami przybyli licznie delegaci z Krakowa, Zakopanego, Nowego Sącza, Gorlic, Jarosławia, Drohobycza, Lwowa, Złoczowa, Borysławia, Kałusza, Suczawy i Morawskiej Ostrawy.

Rano o godzinie 9 odbyło się nabożeństwo w kościele łacińskim, na którym chór stowarzyszenia „Gwiazdy“ śpiewał pod dzielną batutą p. Kwiatkowskiego; poczem wszyscy z kościoła udali się do sali tow. im. Moniuszki na pierwsze ogólne posiedzenie walnego zgromadzenia.

O godzinie 10 rano otworzył walne zgromadzenie prezydent miasta dr. Nimhin, a podniósłszy doniosłą działalność tow. „Szkoły ludowej dla kraju i społeczeństwa polskiego, powitał przyjezdnych imieniem miasta.

Drugi przemówił p. dr. Lorsz, prezes koła męskiego tow. „Szkoły ludowej“ w Stanisławowie. Mówca w pięknych, szczerych i pełnych ognia słowach wita zebranych i cieszy go szczerze, że społeczeństwo polskie, chociaż musi walczyć z nieprzyjaznymi żywiołami, jednakowoż chętnie podejmuje każdą rzuconą rękawicę i walczy, jeżeli zagraża bytowi narodowemu. Stwierdza dalej, że liczba chętnych dla towarzystwa „Szkoły ludowej“ wzrasta z każdą chwilą.

Po nim prof. dr. Bandrowski, zastępca prezesa towarzystwa, skonstatowawszy, że jest odpowiednia liczba delegatów do walnego zgromadzenia, oświadcza, że walne zgromadzenie zostaje otwarte. Mowca w zagajeniu składa podziękowanie reprezentacji miasta za przyjęcie, Towarzystwom szkoły ludowej, kołu pań i panów w Stanisławowie za ugoszczenie, wreszcie delegatom za liczny udział i przechodzi do sprawozdania zarządu głównego za czas od 15. maja 1897 do 30. kwietnia 1898, przyczem poświęca gorące wspomnienie nieodżałowanej pamięci Adamowi Asnykowi, który głównie przyczynił się do rozwoju towarzystwa. „Że po jego śmierci zapanował chwilowy zastój w towarzystwie — ciągnie mowca — to nie dziw, on był naszą duszą, sercem towarzystwa“. Zgromadzenie uczciło pamięć Asnyka przez powstanie.

Dalej poświęcił mowca gorące wspomnienie śp. drowi Borońskiemu, redaktorowi *Nowej Reformy*, zaznaczając, iż Towarzstwo szkoły ludowej straciło w nim dzielnego pracownika.

Stan majątkowy towarzystwa w porównaniu z innemi towarzystwami w Galicji jest znakomity, nie może się jednak równać Towarzystwo szkoły ludowej w Galicji z takimiż towarzystwami w Czechach lub z niemieckim „Schulverein“. Towarzystwo szkoły ludowej liczy obecnie 10.000 członków, co jest tylko dowodem

(2)

Piotr Chmielowski.

Wpływ wychowawczy pism Mickiewicza.

Odczyt, wygłoszony na walnem zgromadzeniu towarzystwa nauczycieli szkół wyższych dnia 29. maja

(Ciąg dalszy).

Uprawnienie tego potrójnego punktu widzenia w ocenie wpływu Mickiewicza jest tem silniejsze, iż największy, a raczej jedyny nasz genjusz poetycki nigdy nie hołdował zasadzie „sztuki czystej“, „sztuki dla sztuki“, lecz ją zawsze od najwcześniejszej już doby twórczości, od samego zarania natchnień, łączył ściśle z zagadnieniami moralnemi i społecznemi. Nie osiadł on na wyspie wyobraźni, by stamtąd władać „sennemi królestwami“, lecz zawsze mieszkał wśród innych braci — ludzi, pragnąc całą duszą z serc narodu harmonijną pieśń utworzyć.

1. Wpływ estetyczny.

Mickiewicz w rozwoju swojej twórczości poetyckiej przebiegł jakby w skróceniu poprzednie fazy artystycznego kształtowania pomysłów i stał się twórcą nowego w nim zwrotu.

Jeżeli poezję jego rozważać będziemy tylko ze strony formalnej, to ujrzymy, że hołdował on najprzód temu wzorcowi artystycznemu, który nazywamy pseudo-klasycznym, a który można z pewnemi zastrzeżeniami uważać za wzorzec wspólny całej naszej dawnej poezji, od Kochanowskiego poczynając. Cechą jego jest zależność od literatury grecko-rzymskiej, chętne przebywanie myślą wśród mitologji, podań i dziejów, w tej literaturze odźwierciedlonych, cześć dla miary i umiarkowania, wielka staranność w wykończeniu formalnem poezji zewnętrznej, t. j. dykcji i wiersza.

Dwie strony tego wzorca widzimy w początkowych utworach Mickiewicza: rozumowo-etyczną i uczuciową. Pierwszej przedstawicielami najczystszymi a zarazem najwcześniejszymi są: wiersz filomacki („Już się z pogodnych niebios oćma zdarła smutna“) i „Warcaby“, mniej typowymi zaś, bo już odbijającymi tu i ówdzie wpływy odmienne, są: wiersz „Do Lelewela“, „Do doktora S.“, wreszcie bajki i niektóre ustępy w „Grażynie“, a nawet w „Panu Tadeuszu“ (mianowicie gdzie poeta wyprowadza osoby wychowane na wzorach pseudo-klasycznych). Drugą stronę owego wzorca reprezentują poezje, wypowiadające uczucia w sposób sentymentalno-sielankowy na podobieństwo Karpińskiego, takie zatem, jak: „Pierwiosnek“, „Kurhanek Maryli“, „Dudarz“, dwa obrazki w II części „Dziadów“ (dwoje dzieci, pasterka) oraz kilkanaście wierszy z IV-tej części tegoż poematu.

Jestto pierwszy, najniższy szczebel skali estetycznej, na który wstąpił młodociany jeszcze talent Mickiewicza, zależnego od wzorów, będących podstawą jego wykształcenia. I tu już jednak można odnaleść jakby głuchą zapowiedź przyszłego rozwoju. Młody poeta wybrał sobie najdoskonalsze, jakie były w naszej literaturze przykłady, starał się im dorównać i w tem staraniu okazał się już panem języka i wiersza. Nie tworzył jeszcze nowych kombinacyj; — w pojęciu zadania sztuki, a więc i w pojęciu ideału, nie wyrobił sobie jeszcze zdania własnego, ale w sposobie wyrażenia ideału tego, w jego wydaniu, pewność i śmiałość artystyczną ujawnił. Faza ta jednak trwała w rozwoju twórczym Mickiewicza, bardzo krótko, jakby dla zaznaczenia jeno związku poety nowego z ubiegłą epoką dziejową.

Niebawem wystąpił Mickiewicz jako inicjator, świeżego, nieznanego jeszcze u nas zwrotu, który wszakże za granicą miał już licznych zwolenników i natchnionych piewców. Znamieniem tego zwrotu było silne zaznaczenie doniosłości dwóch potęg duchowych, stanowiących najważniejsze czynniki wszelkiej twórczości poetyckiej, lecz zbiedniałych i uszczuplonych w swem prawie wskutek różnorodnych, a długotrwałych wpływów. Potęgami temi — uczucie i wyobraźnia, a raczej fantazja.

Pierwsza z nich — uczucie — jedyna istotna sprężyna wszystkich działań ludzkich, co do swej istoty nadzwyczaj drobnym w ciągu wieków ulegająca zmianom, ale w swoich objawach zewnętrznych wraz z postępem ogłady towarzyskiej niezmiernie silnie krępowana przepisami ugrzecznienia, przyzwoitości, etykiety i mody — nie miała w poezji naszej przed-Mickiewiczowskiej należytego, prawdziwie głębokiego, szczerego i wszechstronnego wyrazu. Niektóre tylko rodzaje uczucia np. religijne i żałobne zostały tam wypowiedziane, jeżeli nie z największą możliwą, to w każdym razie z niepospolitą potęgą; inne natomiast rodzaje uczucia np. miłość w swych najróżnorodniejszych przejawach i odcieniach, ułomnie, jednostronnie, a często sztucznie, fałszywie bywały objawiane w słowach.

Mickiewicz, częścią pod wpływem obcej literatury, ale przeważnie wskutek przyrodzonego swego usposobienia, zaczął przedstawiać uczucie jako siłę żywiołową, która w naturalnym przebiegu objawów swoich musi budzić wielkie estetyczne wrażenie, czy będzie naiwną i prostą jak u dziecka, czy wybujałą i namiętną jak u młodzieńca, czy pewną siebie, potężną i spokojną jak u męża, czy pasującą się z cierpieniem jak u zawiedzionego, czy nabrzmiałą łzami, skargą, gniewem, przekleństwem jak u zgnębionych, czy wznoszącą się w zaświaty na skrzydłach natchnienia jak u pobożnych i mistyków. Niema prawie ani jednego odcienia uczucia, któregoby Mickiewicz w poezjach swoich nie dotknął i genjalnie nie wyraził.

W nastroju religijnym mamy i zapał głębokiego wierzącego serca („Hymn na dzień Zwiastowania“) i podziw dla pociech duchownych („Do Marceliny Ł.“) i korną spowiedź ze swoich słabości przed Majestatem Najwyższym („Rozmowa wieczorna“) i głęboką ufność w uzdrawiające, podnoszące i rozszerzające widnokrąg myślowy znaczenie wiary („Rozum i wiara“) i uznanie próżności usiłowań, zmierzających ku wyrugowaniu pojęcia bóstwa z serca narodów („Mędrcy“) i poczucie błahości tych męczarni, jakich doznaje niezrozumiany przez społeczeństwo artysta, wobec faktu, że i największy z twórców częstokroć nie bywa pojętym przez swoje twory („Arcy-mistrz“).

Najwspanialszą atoli rozmaitość widzimy w przedstawieniu uczucia miłości i to zarówno dla jednostek wybranych jak i dla ojczyzny.

Od obrazu marzeń jeszcze mglistych, nieuchwytnych, zupełnie bezprzedmiotowych, jakie znajdujemy w pierwszej części „Dziadów“, do ukochania idealnego ubóstwianej dziewczyny w IV. ich części, od płochych, lekkomyślnych żartów („Zaloty“), do zmysłowych upojeń i udręczeń, jakie w sonetach i elegjach doby odeskiej się mieszczą, od naiwnych, serdecznych wyznań i zapewnień, do przekleństw i gromów na przeniewierczość, od spokojnych, zwykłemi, codziennemi zdarzeniami życia uhaftowanych rozmów, do rdzawą zakrzepłej krwi smugą ociekłych wybuchów, od napół świadomych drgnień mimowolnego pociągu, do powstrzymywanych rozmysłem dojrzałym utęsknień: Mickiewicz z całą prawdą swego usposobienia i z całą rozległą znajomością różnych charakterów ludzkich wyśpiewał rozkosze i udręczenia tej wszechwładnej potęgi, co wstrząsa nami do głębi.

Niemniej świetnie i z niemniejszą prawdą odmalował nasz poeta objawy miłości ojczyzny. Tu wszakże szczególne położenie naszego narodu zmusiło Mickiewicza do ujęcia tego uczucia w jednej głównie fazie — w fazie poświęcenia, ofiary. Jak w obrazach miłości dwojga osób przemagała nuta żałośna, spowodowana zawodem doznanym przez samego poetę, tak w obrazach miłości ojczyzny nie miał Mickiewicz pobudki do opiewania tryumfów lub znośnego przynajmniej stanu wśród ogółu narodowego. Stąd od samego początku w twórczości autora „Żywili“ rozpościerają się kiry i tętni boleść, potęgująca się z rokiem każdym, bo z każdym rokiem pęta, krępujące naród, zaciskały się coraz szczelniej, wpijały się coraz dotkliwiej w jego organizm. Ta właśnie strona cierpień potęgujących się wciąż i nieustannie, wpływała na przejawy miłości ojczyzny w poezjach Mickiewicza. (C. d. n.)

apatji, w jakiej jeszcze kraj nasz pozostaje. Nie apatja — mówi mowca — ale obojętność, a może nawet spostrzegać się daje niechęć. Towarzystwo posądzają o stronniczość i politykę, chociaż tyle razy zarząd wykazał, że towarzystwo nie służy żadnemu stronnictwu, lecz służy całemu narodowi. (Oklaski.)

Następnie powołano na weryfikatorów p. Błotnickiego i p. Mroczkowską a na skrutatorów p. Lorsza i p. Nemetzową.

Sekretarz towarzystwa p. Offmański odczytał następnie protokół z V. walnego zgromadzenia, które w zeszłym roku odbyło się w Krakowie.

Następnie uchwalono przekazać osobnym komisjom: sprawozdanie zarządu i sprawozdanie rady nadzorczej, poczem przystąpiono do wyboru komisyj.

Do komisji dla rozpatrzenia wniosków weszli pp.: Wilczyński, Baczyński, Gargas, Milerowicz, Słowik, Mardyrosiewicz, Elektorowiczowa, ks. Kozak, Moczydłowski, Weksel, dr. Sysak, Millerowa, Liptay, Mroczkowska, Siedleczka i Łokietek. Do komisji dla rozpatrywania sprawozdań zarządu i rady nadzorczej weszli pp.: Deyczakowski, Lindner, Wierzejska, Kostecki, Kudelska, Adam, Czermakowa i Balasits.

Wreszcie sekretarka p. Bujwidowa z Krakowa odczytała następujące nadesłane wnioski:

I. Wniosek lwowskiego akademickiego koła:

1. Poleca się zarządowi głównemu, ażeby ewentualnie w porozumieniu z Towarzystwem oświaty ludowej przeprowadził statystykę czytelń ludowych, tak co do treści dzieł czytanych jak i rodzaju czytelników.

2. Uchwala się rezolucję do rady szkolnej krajowej, by poleciła kierownikom szkół ludowych, by ci czuwali nad stanem książek w czytelniach szkolnych, urządzonych staraniem Towarzystwa szkoły ludowej.

3. Uważa się za pożądane, aby książki w poszczególnych czytelniach były od czasu do czasu wymieniane.

4. Poleca się zarządowi głównemu założenie i utrzymywanie „Uniwersytetu ludowego“ im. Adama Mickiewicza w większych miastach Galicji.

II. Wniosek krakowskiego koła: Towarzystwo szkoły ludowej na pamiątkę 100 rocznicy „Adama Mickiewicza“ postanawia założyć instytucję, mającą na celu popularyzowanie wiedzy wśród szerokich warstw ludności pod nazwą: „Mickiewiczowska wszechnica ludowa.“

III. Wniosek p. Ksawery Mroczkowskiej, sekretarki koła pań w Stanisławowie: Poleca się zarządowi głów. i zarządowi kół miejscowych dołożyć starań co do zakładania schronisk czyli ochronek, na podstawie metody Froebla w miejscowościach, w których szkoły niema, lub w takich, gdzie ludność polska zmuszona uczęszczać do szkół z językiem wykładowym ruskim, język ojczysty zaniedbuje, a z czasem zatraca poczucie swej narodowości.

IV. Wniosek p. Slawika, sekretarza koła w Morawskiej Ostrawie: Walne zgromadzenie uchwala ułożenie odezwy o ważności koła w Morawie Ostrawskiej.

V. Wniosek p. Marji Siedleckiej (z Krakowa): 1. Poleca się zarządowi głównemu utworzyć, jak najrychlej instytucję wędrownych nauczycieli, nauczających przez pięć zimowych miesięcy czytania, pisania, oraz innych ważniejszych przedmiotów po wioskach i parafjach, przedewszystkiem w tych, w których szkoły niema.

Nauczyciele ci mieliby pobierać po 600 zł wynagrodzenia, ponieważ zaś, zdaniem wnioskodawczyni, przyczyną stojących pustką szkół w kraju jest mizerne wynagrodzenie nauczycieli ludowych, czyni wniosek zatem, ażeby ogłosić konkurs, a to jeszcze w czerwcu rb. na nauczycieli z płacą dodatkową roczną 100 zł. od Towarz. szkoły ludowej dla tych szkół właśnie, które z powodu braku nauczycieli są zamknięte.

VI. Koło mięszane we Lwowie stawia wniosek: 1. utworzenie uniwersytetu ludowego; 2 rozesłanie kwestjonarjusza do wszystkich nauczycieli ludowych, ażeby zebrać szczegóły, odnoszące się do szkolnictwa ludowego w ogólności, jak i co do położenia nauczycieli ludowych, planu naukowego, frekwencji uczniów itp., a z zebranego tym sposobem materjału zestawi zarząd główny statystykę i przedłoży sejmowi odpowiedni memorjał, celem poprawienia doli nauczycieli ludowych z jednej, a pogłębienia wiedzy, zwłaszcza w kierunku wykształcenia narodowego, z drugiej strony.

VII. Koło mięszane we Lwowie uzupełnia wniosek pani Mroczkowskiej w tym kierunku, ażeby w ochronkach urządzić kursa dla analfabetów, oraz ażeby nauczyciele ludowi zajmowali się obowiązkowo czytelniami miejscowemi.

Pp. Biegański i Szydłowski żądali zmiany programu obrad zjazdu o tyle, aby komisje zaraz pracować zaczęły, drugi zaś dzień obrócić na obrady delegatów. Zgromadzeni atoli na to się nie zgodzili, gdyż wszyscy pragnęli wziąć udział w wycieczce do Jaremcza. Na tem pierwsze posiedzenie zamknięto.

Wycieczka do Jaremcza mimo słoty powiodła się bardzo dobrze. Uroczmaicił ją raut z tańcami, który trwał do późnej nocy.

W poniedziałek rano odbywały posiedzenia komisie. Komisja dla wniosków z powodu obfitości materjału podzielić się musiała na dwie sekcje.

Po ogólnej nad sprawozdaniem rozprawie, uchwalono między innemi następujące rezolucje pod adresem zarządu głównego:

1) aby usilnych dołożył starań o przejście szkoły bialskiej na etat krajowy;

2) aby, gdzie to możliwe, budować przedewszystkiem szkoły murowane;

3) wyrażono uznanie, nauczycielom i nauczycielkom w szkołach towarzystwa pracującym;

4) polecono zarządowi głównemu, aby ogłaszał w corocznych sprawozdaniach wykaz wszystkich gmin, które od początku istnienia towarzystwa otrzymały zasiłki na budowę szkół lub inne potrzeby szkolne i aby ułożył statystykę gmin, bądź szczero-polskich, bądź posiadających poważne mniejszości polskie, a nie mających szkoły polskiej; wreszcie

5) aby obmyślił sposoby wyszukania nowych źródeł dochodów dla towarzystwa i zwrócił na przyszłość szczególną uwagę na potrzeby ludu polskiego w Galicji wschodniej.

Z kolei p. Millerowicz imieniem drugiej komisji przedłożył wnioski: 1. aby w najkrótszym czasie założyć szkołę dla analfabetów dorosłych w Morawskiej Ostrawie i nadzór jej poruczyć zarządowi miejscowego koła; 2. aby równocześnie postarać się o założenie w Morawskiej Ostrawie szkoły ludowej z językiem wykładowym polskim i ochronki dla dziatwy; 3. aby bezzwłocznie systemizować wędrownego nauczyciela na miejscu, któryby zarazem był kierownikiem szkoły dla analfabetów; 4. aby poczynić kroki stosowne celem założenia polskiej ochronki, ewentualnie szkoły ludowej w Ostrawie Polskiej.

Wszystkie powyższe wnioski przyjęto gromkimi oklaskami. Również uchwalono na wniosek dra Adama przyznać natychmiast kołu ostrowskiemu kwotę 300 zł. na zorganizowanie szkoły dla analfabetów. Na ten sam cel złożyła na miejscu p. Mroczkowska ze Stanisławowa 100 zł. W serdecznych, rozrzewniających słowach delegat Ostrawy Morawskiej, nauczyciel Slawik, dziękował towarzystwu za ten wymowny dowód pamięci o kresach polskich.

Na wniosek p. Mroczkowskiej, polecono zarządowi głównemu i zarządowi kół miejscowych starać się o zakładanie ochronek dla dziatwy w gminach, gdzie mniejszość polska nie posiada własnej szkoły.

Wniosek p. Siedleckiej z Krakowa o udzielenie remuneracji nowowstępującym na posady nauczycielom, gdzie tego szczególna zachodzi potrzeba, przekazano zarządowi głównemu do rozpatrzenia i zdania sprawy.

Przeprowadzono potem uzupełniające wybory, które dały wynik następujący:

Do zarządu głównego weszli pp.: dr. August Balasits, Kazimierz Bartoszewicz, Walery Eljasz, Edmund Klemensiewicz, dr. Michał Koy, Józef Parczyński, Jan Skirliński, dr. Tomasz Sołtysik, Władysław Turski.

Rada nadzorcza: dr. Odo Bujwid, dr. Adam Doboszyński, Franciszek Brzezowski z Morawskiej Ostrawy, Jadwiga Skałkowska, dr. August Sokołowski.

Sąd rozjemczy: ks. Jan Korczyński, Michał Lityński, dr. Gabrjel Sysak, dr. Ferdynand Weigel i Ksawera Mroczkowska.

Obszerną rozprawę wywołała następnie sprawa uniwersytetów ludowych. Wniosek komisji (referent Baczyński ze Lwowa) polecał zarządowi głównemu utworzenie komisji, któraby ewentualnie w porozumieniu z pokrewnymi czynnikami wprowadziła w życie instytut wszechnicy ludowej im. Adama Mickiewicza. Uchwały w tej sprawie nie powzięto, gdyż okazał się brak kompletu, skutkiem czego również odpadło sporo innych wniosków przez komisję przygotowanych, które wszystkie przekazano zarządowi głównemu.

Na zakończenie zjazdu komitet miejscowy urządził wspólną wieczerzę.

O ruchu chłopskim.

Lwów 31. maja.

Posel Daszyński mówił wczoraj w południe przez 1½ g. wobec dość licznie zebranej publiczności w sali hotelu Belle-Vue o najnowszych zagadnieniach ruchu chłopskiego w naszym kraju. Będąc w swojem kółku i korzystając z praw prelegenta, którego się nie krytykuje tak, jak mówcy na publicznem zgromadzeniu, p. Daszyński przykroił swój wykład do interesów agitacyjnych stronnictwa socjalistycznego, z czego mu ostatecznie nie można robić zarzutu, co jednak obniżyło naukową wartość odczytu w wysokim stopniu. P. Daszyński, posiłkując się bardzo dowcipnie datami zebranemi przez statystyków i uczonych „burżoazyjnych“, wyliczył wszystkie choroby społeczne, dotykające warstwę chłopską u nas, a więc rozdrabnianie się gruntów i wzrost proletarjatu na wsi, ciężary podatkowe, lichwę, nienormalną śmiertelność dzieci, grasowanie zaraźliwych słabości itd. Jeśli się do tego doda ogromną siłę rozrodczą, jaką posiada nasz lud, to w razie niezmienienia się stosunków w sposób gruntowny, grozi społeczeństwu katastrofa: chłop doprowadzony do ostatecznej nędzy stanie przed alternatywą ginąć spokojnie pod płotem, albo — rżnąć i rabować.

Za ten stan rzeczy mowca czyni odpowiedzialną szlachtę, jako klasę, która skupia w swojem ręku cały ster społeczny, która jest tamą narodowego rozwoju, której bogiem jest egoizm, która z chłopa zrobiła niewolnika, a z mieszczanina lokaja itd. itd. Następnie p. Daszyński rozpatrywał wartość stronnictw, działających na gruncie galicyjskiego ruchu chłopskiego. Stronnictwo ludowe jest niedołężne i reprezentuje same strzępki haseł, odrzuconych przez inne partje. Jestto „wronie gniazdo“. Jego poszczególne postulaty, jak sól bydlęca, reforma drogowa itp. są ostatecznie do przyjęcia, ale nie są one w stanie porwać ludu. Chłop, podobnie, jak cała ludzkość, potrzebuje na równi z powietrzem i wodą ideałów. Religja zaspokajała kiedyś potrzebę serc ludzkich, lecz jest ona czynnikiem wstecznym, nie rozwojowym. Aby masę chłopską ożywić, zorganizować, zrobić elementem postępu, trzeba jej koniecznie obiecać raj na ziemi, rozwinąć przed jej oczami daleką perspektywę szczęścia, do którego możnaby wzdychać, stworzyć i przyswoić jej „społeczną metafizykę“. Taki raj na ziemi przyrzekają stojałowczycy i w tem leży zagadka powodzenia tej grupy wśród chłopów.

Taki sam raj obiecują też socjaliści. P. Daszyński nie uważa tego wcale za polityczne oszustwo i rozgrzesza zarówno siebie, jak stojałowczyków. Na tym samym pierwiastku przecież opierał się Kościuszko, r. 1846 i „Złota bramota“ r. 1862. Prześlepiwszy zupełnie olbrzymią rocznicę, jaka zachodzi pomiędzy przyrzeczeniami Kościuszki i socjalistów, przeszedł następnie do omówienia reform społecznych, proponowanych przez neokonserwatystów. Wszystkie są obłudne. Na parcelacji szlachta chce zrobić interes. Do komasowania gruntów p. Daszyński nie ma zaufania, ponieważ nie dowierza urzędnikom autonomicznym, którzy mowią chłopom „ty“ i „stul pysk.“ Majoraty prowadziłyby do tem większej proletaryzacji bezrolnej. Tym wszystkim próbom zatamowania wzbierającej lawy chłopskiej przeciwstawia mowca zasadniczy socjalistyczny postulat: unarodowienie ziemi, do którego prowadzi powszechne prawo wyborcze. Przypomnieniem tego postulatu zakończył p. Daszyński swój półtoragodzinny wykład, który nagrodzony został hucznymi oklaskami.

Cała rzecz była wypowiedziana znanym stylem p. Daszyńskiego. Styl ten, polegający na doborze jaknajjaskrawszych wyrazów dla charakterystyki stronnictw przeciwnych i operujący słownikiem ulicy, podobał się słuchaczom, którzy co chwila wybuchali homerycznym śmiechem i brawami. Bo czy to nie jest zabawne, gdy się zamiast wyrazu „szlachta“ użyje: „ujeżdżacze koni“? Albo kiedy się powie, że mieczem szlachcica polskiego jest obecnie batóg dżokiejski? Co?... Wdzięczny materjał dla popisów humorystycznych zdolności p. Daszyńskiego przedstawia zwłaszcza wyrażenie „miecz i kądziel.“

— Czy widzieliście kiedy szlachcica galicyjskiego, któryby walczył z Tatarami? — woła p. Daszyński do swoich słuchaczy.

A słuchacze wybuchają ogromnym, wspaniałym, niebotycznym śmiechem.

Obchód Mickiewiczowski.

Korespondencje.

Jarosław 22. maja. Jarosław święci od dni kilku uroczystym obchodem setną rocznicę urodzin nieśmiertelnego wieszcza Adama. Na czele komitetu, który od dłuższego czasu nadzwyczaj gorliwą rozwijał działalność około należytego uświetnienia i w naszym grodzie tego wielkiego obchodu — stanął ks. Jerzy Czartoryski, a w skład komitetu weszli liczni przedstawiciele okolicznej szlachty i tutejszych sfer inteligencji. Szereg uroczystości rozpoczął się jeszcze we czwartek dnia 19. bm. wieczorkiem, urządzonym za inicjatywą komitetu obywatelskiego przez tutejsze towarzystwo „Gwiazda“, dnia 20. maja święcili uczniowie gimnazjalni w swojem zamkniętem kole pamięć twórcy „Ody do młodości“. Zgromadzeni krewni i przyjaciele młodzieży odnieśli pod każdym względem wrażenie dodatnie.

Wczoraj 21. maja odbył się główny wieczorek staraniem pełnego komitetu, który rozpoczął słowem wstępnem tutejszy dyrektor gimnazjalny p. Józef Wójcik, zaszczytnie znany ze swej dodatniej pracy na polu literatury polskiej. We wspaniałem przemówieniu przedstawił znaczenie obchodu i podnosił Mickiewicza, stawiając go wśród Poniatowskiego i Kościuszki, obok których prochy jego spoczęły na Wawelu — jako największego z genjalnych synów pogrobowej Polski, „który z nimi razem w przyszłości świadczyć będzie, że jeszcze nie zginęła“. Po tem nastąpiły dalsze punkta programu znakomicie wypełnionego. Najsilniejsze wrażenie zrobiły: deklamacja „Reduta Ordona“ wykonana artystycznie przez pannę M., śpiew solowy p. B. — rozporządzającej nader pięknym głosem i deklamacja „Widzenia“ z *Dziadów* wykonana przez najmłodsze uczennice tutejszej szkoły żeńskiej. Chóry dopełniły reszty pod wprawnem kierownictwem p. Mysickiego. Wieczór zakończyła publiczność odśpiewaniem „Boże coś Polskę“.

Lwia część uroczystości przypadła na dzisiaj, to jest na niedzielę. O godz. pół do 10. rozpoczął się przez miasto, odświętnie i wspaniale udekorowane, pochód do kościoła farnego, w którym wzięły udział: straż ochotnicza, oddział „Sokołów“, szkoły ludowe, gimnazjum, wreszcie reprezentacja miasta, okoliczna magnaterja i szlachta i cała prawie tutejsza publiczność wraz z tłumami ludu okolicznego.

W kościele odbyło się solenne nabożeństwo, podczas którego mówił gwardjan OO. Reformatów o Mickiewiczu.

Potem wszyscy znowu w pochodzie udali się do sali „Victoria“ gdzie urządzono dla ludu przedstawienie „Konfederatów barskich“, nadto wygłosił mowę poseł Rychlik; resztę wypełniły produkcje chóru męskiego.

W Poznaniu uroczystość Mickiewiczowska, urządzona staraniem „Czytelni dla kobiet“, udała się pod każdym względem. Rano o godz. 8. odbyła się w kościele farnym msza uroczysta, podczas której chór pań wykonał piękną mszę p. Bol. Dembińskiego. Kościół był przepełniony wiernymi, mianowicie paniami z inteligencji poznańskiej. Towarzystwa i cechy przybyły z chorągwiami. Po mszy, odprawionej przez ks. prałata Strychla, udał się bardzo liczny orszak pań do pomnika Mickiewicza przy kościele św. Marcina, gdzie złożony został wspaniały wieniec z cyfrą 100 z białych i czerwonych róż. Wieczorem zapełniła się po brzegi sala Lamberta, aby wysłuchać pięknego i popularnie opracowanego odczytu p. Bernarda Chrzanowskiego, oraz bardzo udatnych popisów choralnych pań i deklamacji dra Karchowskiego. W końcu rozdano między publiczność broszurki z życiorysem Mickiewicza i wyborem jego poezyj.

Kraków 25 maja. Setną rocznicę urodzin Mickiewicza uczciły uczennice seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie uroczystym porankiem, który odbył się dziś przed południem.

Staraniem młodzieży, uczęszczającej do wyższej szkoły techniczno-przemysłowej, odbędzie się w piątek, dnia 27. bm. o godzinie 9. rano, w kościele św. Anny, uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu pamięci Mickiewicza. Kazanie, zastosowane do uroczystości, wygłosi O. Wacław, kapucyn. Podczas mszy św. śpiewać będzie chór, złożony z uczniów szkoły przemysłowej.

Łańcut 22. maja. Dzień Mickiewiczowski poprzedziła wczoraj wieczór iluminacja. Dzisiaj odbyło się nabożeństwo w kościele parafjalnym, a następnie odsłonięcie tablicy pamiątkowej zewnątrz kościoła. Następnie w pochodzie ruszyła ludność Łańcuta na uroczyste otwarcie ulicy „Mickiewicza“. Popołudniu odbył się w sali „Sokoła“ odczyt, na którym między lud rozdano sporo broszur i podobizn Mickiewicza. Wieczorem odbyło się przedstawienie „Konfederatów barskich“, deklamacje i żywe obrazy z „Pana Tadeusza“.

W seminarjum nauczycielskiem męskiem w Krakowie odbył się dnia 24. bm. poranek Mickiewiczowski, urządzony głównie staraniem uczniów trzeciego kursu i gospodarza tejże klasy.

Nauczyciele Mickiewiczowi.

W sali ratuszowej odbył się w niedzielę uroczysty obchód Mickiewiczowski, urządzony przez lwowski oddział tow. pedagogicznego wspólnie z tow. nauczycieli szkół ludowych miasta Lwowa. Zagajenie wypowiedział poseł Jan Soleski, rzecz o Mickiewiczu p. Kornel Jaworski. Odśpiewano dwie kantaty: „Powitanie dnia uroczystego“ i kantatę Edmunda Urbanka na cześć Mickiewicza. Chór nauczycielski zbierał zasłużone oklaski. Porywająco wygłosił p. St. Kruczkowski wyjątek z III. części „Dziadów“, a p. Romuald Kwiatkowski oddeklamował wiersz pióra p. A. Stronera. Bardzo pięknie reprezentowana była część muzyczna, której ozdobą była gra na skrzypcach panny J. Baranowskiej (Szopena „Romanza“). P. Charzewski odegrał pieśni polskie na cytrze. Cały obchód wypadł wogóle ładnie.

W „Gwieździe“.

Uroczystość Mickiewiczowska w „Gwieździe“ należy do najpiękniejszych i najpodnioślejszych, jakie mieliśmy sposobność zarcgestrować w ostatnim tygodniu, poświęconym kultowi nieśmiertelnego wieszcza. Przedewszystkiem pozostawi ona po sobie trwałą pamiątkę w postaci bardzo ładnej marmurowej tablicy, ozdobionej stosownym napisem, którą wmurowano w sobotę uroczyście w wielkiej sali. Akt ten uświetniony został odśpiewaniem przez chór mięszany połączonych tow. „Czytelni kolejowej“ i „Gwiazdy“, „Kantaty“ ułożonej przez prof. Signio do słów Stanisława Rossowskiego. Entuzjazm wywołał ognistą deklamacją „Ody do młodości“ artysta dram. Władysław Woleński, a poeta Kasprowicz wypowiedział zajmujący odczyt o Mickiewiczu. Produkcje chóru i „Apoteoza wieszcza“ dopełniły bogatego i wzorowo wykonanego programu.

Tow. młodzieży im. Kilińskiego

obchodziło w niedzielę wieczorem setną rocznicę urodzin poety w sposób bardzo podniosły. W odczycie, którym rozpoczął się obchód, akad. Włodzimierz Jabłoński nakreślił obraz związków młodzieży, jakie istniały w Wilnie za czasów Adama. W dalszym ciągu gorącymi oklaskami nagrodzono kantatę ku czci Mickiewicza, odśpiewaną przez chór towarzystwa, deklamację panny Zofji Sydorównej, śpiew p. Blicharskiego, deklamację p. Mazurka („Reduta Ordona“) grę na fortepianie p. Klinka („Wieniec melodji polskich“) itp. Dzielna nasza młodzież rękodzielnicza zasłużyła sobie na szczere uznanie.

Młodzież Mickiewiczowi.

Dowody niemałego zapału i głębokiej czci dla jenjalnego Adama złożyła młodzież tutejszych szkół średnich tak podczas właściwego obchodu, jak i podczas uroczystości, urządzonej w piątek w ściślejszych granicach wyłącznie dla uczniów lwowskich gimnazjów i szkoły realnej. Żałować tylko wypada, że z powodu rzekomych względów na bezpieczeństwo nie pozwoliła rada szkolna krajowa na przedstawienie w teatrze, lecz tylko wyznaczyła do tego chylącą się ku ruinie powystawową halę muzyczną. Sala ta obecnie odrapana i w dodatku bardzo nieakustycznie zbudowana osłabiła niewątpliwie wrażenie, jakie przez tak podniosłą uroczystość na ogół dorastającej młodzieży wywrzeć było można.

Pomimo tak trudnych warunków komitet złożony z profesorów tutejszych szkół średnich i dyrektora V. gimnazjum p. Próchnickiego dołożył wszelkich starań, by ułatwić młodzieży zadanie, którego z wielkim zapałem się podjęła. Dekoracją sali zajęła się głównie młodzież szkoły realnej pod kierunkiem swego profesora rysunków p. Stefanowicza. Uroczystość samą podzielono na dwie części: rano dla uczniów trzech klas najniższych, popołudniu dla klasy IV.—VIII. Całość była prawdziwie podniosła. Złożyła się na nią najpierw rano gorąca i sympatyczna przemowa prof. Stefanowicza, popołudniu zaś znanego pedagoga dyrektora Próchnickiego.

Kulminacyjnym punktem uroczystości było przedstawienie Rady z „Pana Tadeusza“, urządzone również przez uczniów IV. gimnazjum pod kierunkiem znanego z prac naukowych i powszechnie szanowanego prof. dra Kornela Hecka. Młodzież grała z pełnem rzeczy zrozumieniem, z wielką swobodą i nadzwyczajnym zapałem. Największe oklaski zbierał uczeń Karol Wachtel (jako Prusak), którego gra przekraczała nawet granice wymagań, jakie wobec młodych amatorów stawiaćby można. Do Rady dostroiła się godnie scena więzienna z III. części „Dziadów“, przedstawiona przez młodzież szkoły realnej i gimnazjum V., tudzież deklamacje solowe i „Oda do młodości“ (Andruszewski z szkoły realnej), „Pieśń wajdeloty“ (Biliński z IV. gimnazjum) i „Koncert Jankla“ z akompaniamentem fortepianu (Wojcikiewicz z gimn. Franciszka Józefa i Kielanowski z gimn. IV.).

Podniosłe również wrażenie sprawiały połączone chóry gimnazjów i szkoły realnej pod batutą nauczyciela śpiewu p. Bursy. Odśpiewano całkiem poprawnie i dobrze przy wtórze „Harmonji“ na głosy mięszane kantatę ku czci Mickiewicza (słowa St. Rossowskiego muzyka M. Signio), tudzież na głosy męskie Orłowskiego „Stepy Akermańskie“ i Münchheimera „Hymn do mistrzów sztuki“. Podnieść także należy bardzo dobrą i pełną życia grę na fortepianie Kielanowskiego ucznia IV. gimn. („Krakowiak“ Wallace'a), tudzież solo na skrzypce (Szopena Nokturn i Winiarskiego „Sielankę“) znanego już z produkcyj muzycznych akademika Pulikowskiego. Uroczystość całą zakończyły pieśni narodowe i obraz z żywych osób układu prof. Stefanowicza.

KRONIKA.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego praktykantów sądowych: Stanisława Śliwę, Romualda Zdzisława Judejkę, Łucjana Mieczysława Malickiego, Antoniego Lewandowskiego, Wincentego Jaworka, Mieczysława Majewskiego i Aleksandra Hilbrichta.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował podoficera rachunkowego I. klasy 77. p. p. Mikołaja Kaczmarza, kancelistą sądowym w Kętach, a sierżanta 45. p. p. Jana Miezina, kancelistą sądowym w Przeworsku.

Muzyki wojskowe w czerwcu rb. grać będą: 2 przed komendą korpuśną, 7 i 23 przed namiestnictwem, 10 w Ogrodzie miejskim, 14 i 30 przed strażnicą gł., 16 przed domem inwalidów, 21 w parku Kilińskiego, 28 na Wysokim zamku.

Nowe urzędy pocztowe wejdą w życie z dniem 1. czerwca w Zwiniaczu w pow. czortkowskim, w Łączkach w pow. jasielskim i w Boratynie w pow. jarosławskim.

Z uniwersytetu. P. Józef Małańciuk, rodem z Jagielnicy starej w Galicji, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim, stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Stypendjum. P. Stanisław Niezabitowski nadał z mocy przysługującego mu prawa rozdawnictwa, opróżnione stypendjum z fundacji im. Ludwiki Niezabitowskiej w kwocie rocznych 210 zł., Stanisławowi Antoniemu Załęskiemu, uczniowi V. klasy III. gimnazjum w Krakowie.

Podróż namiestnika. Ze Skałatu telegrafują nam pod d. 31 maja: W sobotę zwiedził namiestnik hr. Piniński powiat skałacki. Na pięknie przystrojonej stacji Borki wielkie oczekiwali przybycia marszałek skałacki Zagórski, starosta tarnopolski radca Zawadzki, starosta skałacki Szydłowski, starszy inżynier kolejowy Olszański. Przed dworcem ustawiono bramę tryumfalną, gdzie oczekiwało namiestnika duchowieństwo z procesją, rada gminna z chlebem i solą, banderje złożone z kilkuset jeźdźców, w barwnych strojach, wysłanych przez obszary i gminy powiatu skałackiego, którym przodowała banderja ze stadniny koldziejowieckiej posła Zagórskiego. Banderje towarzyszyły przez całą drogę powozom. Duchowieństwo i ludność witały namiestnika przy bramach tryumfalnych, ustawionych na całej drodze w Chodaczkowie, Panasówce, Kołodziejówce i Zarubińcach. W Kołodziejówce w miejscowym kościółku duchowieństwo ruskie odprawiło nabożeństwo. Namiestnik złożył następnie wizytę pani Zagórskiej. Z Kołodziejówki udał się namiestnik do Skałatu. Miasto było przystrojone, a przybycia namiestnika oczekiwało duchowieństwo, kahał z rodałami, rada gminna, rada powiatowa, szlachta okoliczna, władze urządowe, autonomiczne, deputacje 64 gmin, straż ochotnicza, straż obywatelska, dziatwa szkolna, nauczycielstwo i tysiące ludności.

W Skałacie doznał namiestnik entuzjastycznego przyjęcia. Strzały moździerzowe zasygnalizowały przybycie namiestnika do Skałatu, muzyka wojskowa ustawiona przy bramie tryumfalnej, zaintonowała hymn ludowy. Dziatwa szkolna odśpiewała kantatę, a dziewczątka biało przystrojone słały drogę kwiatami, dwa znów dziewczęta wręczyły namiestnikowi piękne bukiety. Po powitaniu w serdecznych słowach przez właściciela Skałatu dra Maurycego Rosenstocka, następnie przemówieniu imieniem gminy dr. Bilińskiego i wręczeniu chleba i soli przez burmistrza skałackiego, ruszyły powozy do gmachu starostwa. Po przyjęciu i przedstawieniu się duchowieństwa, obywatelstwa ziemskiego, władz urzędowych i autonomicznych, oraz udzieleniu wielu audjencyj, odwiedził namiestnik dra Maurycego Rosenstocka właściciela Skałatu, skąd po półgodzinnym pobycie udał się do szkoły ludowej zwiedzając każdą klasę z osobna. Ze szkoły udał się namiestnik do rady powiatowej na obiad, podczas którego prezes powiatu Zagórski wzniósł toast na cześć namiestnika. Namiestnik odpowiedział toastem na pomyślność powiatu skałackiego, a ksiądz dziekan Ślusar wzniósł przerywany oklaskami toast „kochajmy się“. Po pięciogodzinnym pobycie wyjechał namiestnik do Grzymałowa, żegnany przez wszystkich nader serdecznie.

W poniedziałek odbył się u namiestnika w Grzymałowie obiad.

Fmp. Ferdynand Fiedler, nowy komenderujący 11. korpusu przybył wczoraj do Lwowa. Na dworcu oczekiwała fmp. Fiedlera kompanja honorowa 24 pp. z muzyką i chorągwią z dywizjonerem jen. Plentznerem na czele. O godz. 2. popoł. zebrali się wszyscy sztabowcy garnizonu wraz z personalem komendy korpuśnej na podwórzu w gmachu głównej komendy, gdzie odbyła się przepisana formami wojskowemi prezentacja. Fmp. Fiedler zatrzymał przy sobie adjutanta śp. Schulenburga, którym przez dłuższy czas był rotmistrz Obertyński. Dziś rozpoczynie fmp. Fiedler inspekcję garnizonu.

Rozruchy antysemickie. Z Kalwarji Zebrzydowskiej donoszą 28. maja: Wedle urzędowych wiadomości podczas rozruchów onegdajszych wybito 20 szyb w domach żydowskich. Jeden z żandarmów ugodzony kamieniem, zastrzelił na miejscu napastnika.

Wojsko, w sile 130 żołnierzy, przybyło z Wadowic, skąd przyjechał także starosta p. Franz. Wogóle z demonstrantów zabity został jeden, rannych jest dwóch, — z żandarmów dwóch odniosło rany, 20 demonstrantów aresztowano.

Wybory. Z Tarnopola donoszą: Oprócz kandydatury dra Franka i dra Dziwińskiego, wypłynęła teraz kandydatura dra Gładyszowskiego, lekarza powiatowego z Tarnopola.

Grady spadły w pow. kołomyjskim, borszczowskim, Mostach wielkich, stanisławowskim, uniowskim, śniatyńskim, tłusteckim i gwoździeckim i w niektórych wioskach wyrządziły olbrzymie szkody.

Dnia 27 bm. spadł grad w Machnowie w pow. rawskim i wyrządził znaczne szkody.

Pożar. W Grądach dnia 24. maja br. o godzinie trzy kwadranse na szóstą wieczór uderzył piorun w wielką stodołę dworską p. Romera, z czego natychmiast powstał pożar. Spłonęła stodoła z zapasami siana i słomy, również młocarnia konna obok wielka sterta słomy. Po zapaleniu się już, piorun drugi raz w to samo miejsce uderzył. Czynne były przy pożarze dwie sikawki dworskie, z Bolesławia i z Mędrzechowa, 2 km. odległego. Szkody wynoszą do 1500 zł.

Polonja wiedeńska. W sobotę odbyło się w lokalu polskiego stowarzyszenia „Strzecha w W

dniu" uroczyste wręczenie dyplomów nowo zamianowanym członkom honorowym tego stowarzyszenia: radcy dworu Piusowi Twardowskiemu i p. Bronisławowi Szumlakowskiemu. Prezes stowarzyszenia p. Teofil Bieńkowski, wręczając dyplom p. Twardowskiemu, podniósł w przemówieniu jego niezmienne uczucia patrjotyczne i niezmordowaną pracę, mimo sędziwego wieku, dla dobra stowarzyszeń polskich w Wiedniu przez ciąg całego jego tutaj pobytu, tj. przez lat 47. Wręczając zaś dyplom p. Szumlańskiemu, zaznaczył mowca jego szczególniejsze zasługi i pracę koło dobra „Strzechy", jakoteż ogólną miłość, jaką sobie potrafił zjednać u członków stowarzyszenia. Z pomiędzy innych mowców zasługuje na wzmiankę p. St. Fałat, który stawia p. Twardowskiego jako wzór do naśladowania dla młodzieży polskiej na obczyźnie. W serdecznych słowach odpowiedzieli nowo mianowani członkowie honorowi, poczem nastąpiły produkcje muzyczne wokalne pań: Ubermanowiczówny i Filipowskiej, oraz pp. Pestera, Semscha i Weimana, które do późna zatrzymały zgromadzonych w lokalu stowarzyszenia.

Z Krakowa donoszą: Z polecenia marszałka Stanisława hr. Badeniego, jako prezesa budowy pomnika Mickiewicza na uroczystość odsłonięcia pomnika zaproszeni będą rodzina poety, synowie Władysław i Józef, córka pani Gorecka z dziećmi, nadto wszystkie osoby, które dopomogły do zebrania funduszów na pomnik.

W stanie zdrowia ks. kardynała zaszła w ostatnich dniach zmiana na lepsze. Bole wewnętrzne ustąpiły na razie zupełnie i chory za pozwoleniem lekarzy, może napowrót opuszczać w dzień łóżko celem przechadzki po pokoju.

Cykliści. Ponieważ zeszłotygodniowy turniej naszych cyklistów przerwany został po 6 biegu ulewnym deszczem, więc w poniedz. urządzono „wyścigi uzupełniające" niestety także przy nieszczególnej pogodzie. Biegów było cztery. W *omnium handicap* 2000 m. zwyciężyli tandemiści pp. Gustowicze, w drugim biegu z przeszkodami p. Krupski, w trzecim („bieg pocieszenia) p. Mańkowski, w czwartym zaaranżowanym na prędce podczas deszczu i stąd dowcipnie nazwanym „wyścigiem amatorów wody" zwyciężył p. Krupski. O godz. 7. zmoczeni sportowcy i zmoczona publiczność powrócili do miasta.

Z uniwersytetu. P. Jan Karol Nittmann, rodem z Brzeżan, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora filozofji.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszego komisarza dr. Stanisława Nowosieleckiego z Przemyśla do Krakowa; komisarzy powiatowych: Jana Veltzego ze Stryja do Zaleszczyk, Kazimierza Władysława Grabowskiego z Zaleszczyk do Nadwórnej, Konstantego Des Loges z Nadwórnej do Lwowa; koncepistów namiestnictwa: Henryka Adelsberg Ettmayera z Bochni do Przemyśla, Zygmunta Karasińskiego z Liska do Bóbrki, Bolesława Hellera z Żydaczowa do Rawy, Adolfa Piaseckiego z Dąbrowej do Buczacza, Adama Mirskiego z Mościsk do Limanowej; wreszcie praktykantów konceptowych namiestnictwa: dr. Zygmunta Padlewskiego z Nowego Sącza do Bochni, Hilarego Hoszowskiego z Sokala do Żydaczowa, dr. Augusta Cyfrowicza ze Lwowa do Nowego Targu, Edmunda Jurystowskiego z Kołomyi do Tarnopola i Adama Kryspina Słomskiego ze Lwowa do Dąbrowej.

Samobójstwo. Chaja Czarna Mündstock, lat trzydzieści sześć, zarobnica, izraelitka, skoczyła z oddziału położniczego tutejszego powszechnego szpitala w nocy z dnia 25. na 26. b. m. o godzinie ½11. z okna drugiego piętra na podwórze obok gmachu szpitalnego, prawdopodobnie w gorączce, albo w zamiarze samobójczym i zmarła po kilkugodzinnych męczarniach.

---

* **Dokument fundacyjny** nowego teatru we Lwowie znalazł się z doskonałą charakterystyką teraźniejszości w ostatnim (11tym) numerze *Śmigusa*. Jestto rzecz zaprawdę warta przeczytania, a pobudzi do szczerego śmiechu nawet.. obecną dyrekcję teatru. Numer rozpoczyna wiersz patrjotyczny „Po Mickiewiczowskim obchodzie", dalej znajdujemy pyszne sprawozdanie z „Narodnoho Wicza", feljeton kronikarski „Z dwóch tygodni", pisany tym razem przez Nie-Wirgiljusza, następnie pyszne „Rozporządzenie językowe", *Kaseta* ilustrowaną „Balladę rycerską", oraz mnóstwo doskonałych krótkich wierszyków, dowcipów, humoresek i t. d. W dodatku jest początek nowelki Klemensa Junoszy „Taki sam" i polka Kopaczka „Majowy poranek". Co do treści ilustracyjnej, to ta *Śmigusowi* prawdziwy zaszczyt przynosi. Numer jest cały kolorowany, dobór barw jest zaiste oryginalny, a rysunki ak zwykle i dowcipne i dobre.

* **Z życia towarzyskiego.** Ślub panny Julji Goldman, córki poważanego kasjera Banku kredytowego, radcy miejskiego i posła m. Lwowa na sejm krajowy p. Bernarda Goldmana z dr. Henrykiem Bergerem, odbędzie się w niedzielę d. 5. czerwca w izrael. domu modlitwy o godz. 5. popoł.

Ślub panny Anny Sprecher z p. Adolfem Maachlerem odbędzie się we wtorek d. 31. maja o godz. 12. w południe w sali hotelu Belle-vue.

Zmarli:

Sylwester Hardziński, gr. kat. paroch w Środopolcach w dekanacie chołojowskim, w 73 roku życia, a 40 kapłaństwa.

Dnia 10. maja br. w Targowicy koło Otynji, ks. Jan Patrycki, dziekan, radca konsystorjalny i proboszcz gr. kat. w Targowicy dekanatu tłumackiego w 61 roku życiu, a 37 roku kapłaństwa.

Feliks Dobrucki, kancelista kolejowy, 38 lat w Stanisławowie.

Dymitr Wisłocki, egzekutor podatkowy, 50 lat w Stanisławowie.

Karolina Kurzweilowa, wdowa po leśniczym, 82 lat w Stanisławowie.

Helena z Deskurów Deskurowa, wdowa po właścicielu dóbr ziemskich, matrona polska pełna cnót obywatelskich, 81 lat, w Stanisławowie.

Notatki literackie i artystyczne.

Z teatru. Sobotnie dwie jednoaktowe premiery nie ściągnęły zbyt licznej publiczności; ci jednak, którzy w sobotę w teatrze nie byli, nie mają bynajmniej powodu do szczególniejszego zmartwienia i żalu...

„*Szarada*" p. Ignacego Grabowskiego (początkującego warszawskiego autora) wyróżnia się z całej plejady salonowych „obrazków scenicznych" jedynie tem, że nie ma początku. Ma za to bardzo niezgrabne zakończenie, a w środku: kilka scen wysoce naiwnych i sporą dozę niepotrzebnego rezonerstwa.

„*Pokój zawarty*" — jednoaktowa komedja Zygmunta Przybylskiego, nie doda również nowego listka do dawniejszych — ostatnimi czasy przywiędłych nieco laurów tego sympatycznego zresztą pisarza. Scenie przybyła jeszcze jedna szablonowa bluetka, przedstawiająca szczęśliwie zażegnane nieporozumienie małżeńskie, z werwą i humorem, ale — nic więcej.

Z artystów wyróżnili się w sobotę: w „Szaradzie" pp. Feldman i Walewski, a w bluetce Przybylskiego — p. Żelazowski.

Jubileusz. P. Bolesław Leszczyński, artysta sceny warszawskiej, w poniedziałek święcił 35-lecie swej pracy aktorskiej. W dzień ten odbył się poranek benefisowy na rzecz jubilata.

Niezwykłą nowość otrzymał zarząd Towarzystwa sztuk pięknych na swoją wystawę. W salonie secessjonistów w Wiedniu zwraca powszechną uwagę wystawiony tam nie wielkich rozmiarów obrazek „Zachód słońca", malowany przez francuskiego artystę Schönheyden-Möllera. Efekt i wrażenie siły światła i blasku zachodzącego słońca, jakie widz odnosi, jest tak prawdziwe i do tego stopnia łudząco działa na soczewkę, że oko zaledwie chwilę spocząć może na obrazie. Wchodząc do sali, gdzie obraz powieszono, wydaje się, że pewna przestrzeń oświetloną jest światłem z obrazu zachodzącego słońca. Podobną pracę tego samego artysty pozyskano na naszą wystawę, a tytuł jej *Soleil du Jour* („Słońce dnia").

Gal. zakład kredytowy ziemski.

Dnia 28. bm. o godz. 5. popoł. odbyło się w gmachu Banku krajowego XXVII. zwyczajne ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów gal. zakładu kredytowego ziemskiego w likwidacji. Przewodniczył dyrektor Banku krajowego dr. Wacław Domaszewski, jako komisarz rządowy funkcjonował radca dworu p. Karasiński.

Z przedłożonego przez radcę rządowego i członka komitetu likwidacyjnego dra Alfreda Zgórskiego sprawozdania, okazuje się, że likwidacja zakładu postępowała w roku 1897 zupełnie prawidłowo, przedstawiając pomyślny szczególnie rezultat w ściąganiu zaległości, których stan w kapitale umniejszył się o 30.303 zł. 02 ct. Zaległe odsetki wykazują w porównaniu z 1896 r. umniejszenie o kwotę 16.997 zł. 33 ct. Wskutek tej energicznej regulacji dawnych pożyczek wynoszą odpisy pochodzące przeważnie ze strat na odsprzedanych realnościach na licytacji nabytych kwotę 2.435 zł. 26 ct.

Stan pożyczek zmniejszył się o 124.727 zł. 04 ct. i wynosi z końcem 1897 r. sumę 478.161 zł. 44 ct. Debitorowie winni są zakładowi 81.627 zł. 59 ct., czyli mniej w porównaniu z 1896 r. o 15.024 zł. 88½ ct. Koszta administracyjne wynosiły 10.812 zł. 80 ct., w porównaniu z 1896 r. były mniejsze o 1.151 zł. 89 ct.

Czysty zysk za r. 1896 mimo zmniejszonego stanu pożyczek dochodzi do kwoty roku poprzedniego, który był najkorzystniejszym w całym okresie likwidacji, a to przeważnie wskutek znacznego ściągnięcia zaległości odsetek. Zysk ten wynosi 28.908 zł. 11 ct., z której to kwoty komitet likwidacyjny potrącił na remunerację dla urzędników zakładu 1.590 zł., resztę 27.318 zł. 11 ct. pozostawia do dyspozycji walnego zgromadzenia.

Na wniosek komitetu rewizyjnego uczczono przez powstanie pamięć zmarłego zasłużonego dyrektora tej instytucji Karola Jaskłowskiego.

Na wniosek komitetu rewizyjnego, uchwalono wyrazić komitetowi likwidacyjnemu uznanie i podziękowanie za przezorną działalność; przyjąć do wiadomości sprawozdanie komitetu rewizyjnego; przenieść resztę czystego zysku 27.318 zł. 11 ct. na rachunek r. 1898 i zatwierdzić bilans zakładu z r. 1897.

Do komitetu rewizyjnego wybrani zostali pp. Bolesław Woysym-Antoniewicz, Edward Marynowski i Karol hr. Scipio.

Sytuacja.

(Depesze telefoniczne i telegraficzne).

Linc 31. maja. Wiec socjalistyczny zatwierdził po obszernej dyskusji taktykę kierownictwa partji i wszystkimi głosami przeciw 2 przeszedł do porządku nad rezolucją karlsbadzkiej organizacji powiatowej, w której domagano się energicznego zwalczania tak niemieckich narodowców, jakoteż chrześcjańsko-socjalnych. Dr. Adler przemawiał przeciw rezolucji, gdyż przyjęcie tej rezolucji znaczyłoby tyle, co udzielenie wotum nieufności dla kierownictwa partji. Mowca oświadczył dalej, że ruch niemiecko-narodowo-radykalny mógłby się stać dla socjalnej demokracji bardzo niebezpiecznym. Bezpodstawnie twierdzą niektórzy — rzekł — iż walka ustała, pokojowi, który nastał, nie należy dowierzać, jest to cisza przed burzą. Hr. Thun nie wie, co ma czynić, i w jaki sposób rozwiązać panujące w Austrji zawikłanie, a rozwiązanie rady miejskiej w Gracu jest dowodem, że hr. Thun nie cofnie się przed środkami gwałtownymi. Gdy nastąpią stosunki zdrowsze i spokojniejsze, wówczas partja zajmie się dalszą akcją organizacji. Gdy znów rozpocznie się walka, to partja potrafi już wystawić swe szeregi.

Poseł Rieger referował o akcji parlamentarnej stronnictwa i oświadczył, iż dalej dzisiejszy system rządów utrzymać się nie da. Stoimy przed ważną chwilą. Ponieważ mieszczaństwo się nie rusza, przeto jest obowiązkiem socjalnej demokracji położyć koniec absolutyzmowi na podstawie § 14. Robotnicy muszą być uzbrojeni do nowej walki, która ich czeka.

Poseł Resel odparł zarzuty czynione przez niemieckich narodowców socjalnej demokracji, na jej stanowisko, jakie ona zajęła wobec rozruchów w Gracu i oświadczył, iż socjalni demokraci nie chcą być marjonetkami i brać udział w demonstracjach, które mają interes tylko dla niemieckich narodowców. Gdy będzie chodziło o sprawy mające interes dla obu stronnictw, wówczas socjalni demokraci sami powezmą inicjatywę. Nie chcą atoli wyciągać kasztanów z ognia ani dla hr. Thuna, ani dla niemieckich narodowców. Wnioski o skrócenie trwania jednego perjodu rady państwa i sejmie na 3 lata i o zmianę ordynacji wyborczej do delegacyj wspólnych, odrzucono. Natomiast przyjęto wniosek polecający kierownictwu stronnictwa uczynienie w izbie poselskiej wniosku nagłego o przyznanie dyjet dla członków komisji szacunkowej dla podatku osobistego dochodowego.

Wiedeń 31. maja. Minister skarbu dr. Kaizl wniesie na jutrzejszem posiedzeniu ustawę o podatku od sprzedaży cukru. Ustawa zawiera 26 paragrafów i ustanawia 6 zł. od centnara metrycznego cukru bez względu na to w jakiej formie, czy jako kostki, czy też w likierach, cukierkach i t. d., według zawartości. W motywach do ustawy jest wzmianka także o nastąpić mającem zniesieniu myt na drogach rządowych.

Ustawa o kontygencie spirytusowym nie zostanie jeszcze wniesioną.

Wiedeń 31. maja. Ustawa o regulacji płac urzędniczych otrzymała już, jak słychać, sankcję monarszą i wejdzie prawdopodobnie w życie z dniem 1. lipca br. Przedtem atoli, jeżeli izba nie uchwali, to na podstawie § 14 musi być wprowadzoną ustawa o podatku od sprzedaży cukru.

Wiedeń 31. maja. Dowiaduję się, że minister skarbu dr. Kaizl przedłoży jutro ustawę o zniesieniu stempla od dzienników i kalendarzy. Ustawa wejdzie w życie z dniem 1. stycznia 1899. Składa się ona tylko z trzech krótkich paragrafów.

Grac 31. maja. Dziś odbyła się konferencja członków wydziału krajowego z byłymi członkami rozwiązanej rady miejskiej.

Dziś komisarz rządowy objął urzędowanie. Policja pełni służbę w asystencji żandarmów.

Willi burmistrza Grafa strzeże policja.

Wiedeń 31. maja. *Neue fr. Presse* donosi, że delegaci studentów wiedeńskich ułożyli się ze studentami grackimi w sprawie złożenia stopnia oficerskiego ze strony wszystkich studentów. Obecnie nawiązano rokowania ze studentami z innych uniwersytetów.

Praga 31. maja. Namiestnik hr. Coudenhove zabronił ukonstytuowania się „Związku" miast niemieckich w Czechach i zasystował wszystkie w Libercu powzięte uchwały.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

(Depesze telegraficzne i telefoniczne).

Hongkong 30. maja. W Manili panuje spokój. Amerykanie schwytali hiszpańską łódź kanonierską „Leyto", która wypłynęła z Hoilo, wioząc na pokładzie swym depesze.

Nowy Jork 30. maja. Do *Tribune* donoszą z Waszyngtonu: Jenerał Shafter w Tampie otrzymał rozkaz, aby większą część zebranych tam wojsk wsadził na okręty.

Ten sam dziennik donosi, iż do Port au Prince nadeszły wiadomości z St. Jago, że Cervera wysadził na ląd w St. Jago 800 artylerzystów, 20.000 karabinów Mausera i wielkie zapasy amunicji dla ciężkich dział.

Londyn 31. maja. Korespondent *Daily Telegraphu* dowiaduje się z bardzo poważnego źródła, że już poczyniono ważne przedwstępne kroki w sprawie utworzenia sojuszu angielsko-amerykańskiego.

Nowy Jork 30 maja. *Standard* otrzymał z Key-West następujące doniesienie: Na miasto Remedios w prowincji Santa Clara napadli powstańcy pod wodzą Gomeza i wzięli je. Natychmiast w tę stronę pośpieszyły wojska hiszpańskie i zdobywszy miasto szturmem, wyrwały je z rąk powstańców.

To samo pismo donosi, iż prezydent Mac Kinley, lustrując w Fallchurch drugi korpus armji, złożony z 13.000 ochotników, wobec złego stanu korpusu i złej postawy żołnierzy, wyraził się do sekretarza departamentu wojny i jenerała Milesa, że przygotowania do wojny nie są dostateczne. Również ochotnicze oddziały w Tampa i Campthomas są niedostatecznie uzbrojone i przygotowane.

Madryt 31. maja. Od dwóch dni nie zamieściły dzienniki tutejsze żadnej ważniejszej wiadomości z teatru wojny. Zapytywano jednego z najwybitniejszych redaktorów tutejszych, jaki jest powód, że publiczność może w zagranicznych dziennikach znaleźć nierównie więcej szczegółów o wypadkach wojennych, aniżeli w pismach hiszpańskich, a redaktor ów odpowiedział: „Prasa hiszpańska daje dowód prawdziwie wzniosłego patrjotyzmu tem, że umie milczeć. Może wyrządza ona tem ojczyźnie równie wielką usługę jak ci, którzy nastawiają swą pierś na kule nieprzyjacielskie". — Także rząd milczy uporczywie. Na sobotniem posiedzeniu kortezów starano się interpelacjami wybadać, co się dzieje na wodach kubańskich, ministrowie wojny i marynarki odpowiedzieli jednak krótko, że ostatnie depesze są dosyć pomyślne, ale nie czas jeszcze podawać ich do wiadomości, trzeba zaczekać na depesze urzędowe. Zdumienie wywołało oświadczenie ministra marynarki, że eskadra rezerwowa pod wodzą admirała Camary wypłynęła wprawdzie z Kadyksu, ale tylko dla odbycia manewrów na morzu i za kilka dni powróci. Zakrawa to na żart, jednakże ani prasa, ani parlament nie nalegają na rząd, aby dał bliższe wyjaśnienia.

Waszyngton 31. maja. Departament marynarki nie otrzymał do wczoraj żadnej urzędowej wiadomości, jakoby przyszło do walnej bitwy między flotą admirała Cervery a eskadrami Sampsona lub Schleya. Ostatnia depesza Schleya donosi tylko, że admirał Cervera wciąż jeszcze znajduje się w zatoce Sant Jago de Cuba.

Madryt 31. maja. Depesze z Hawany donoszą, że w Matanzasie aresztowano dwóch obywateli angielskich, którzy chcieli tam wylądować. Są oni sprawozdawcami pism amerykańskich.

Madryt 31. maja. Pułkownik Cortijo, który znajdował się w niewoli u Amerykanów i wymieniony został za pojmanych przez Hiszpanów dziennikarzy amerykańskich, opowiada, że Amerykanie obchodzą się bardzo źle z jeńcami hiszpańskimi. O tem zawiadomił Cortijo ambasadora francuskiego w Waszyngtonie, który zrobił rządowi Stanów odpowiednie przedstawienie, ale dotychczas bez rezultatu.

Londyn 31. maja. Nowojorski korespondent *Timesa* donosi temu pismu, że upoważniony jest do oświadczenia, iż nigdy nie prowadzono żadnych rokowań co do zawarcia aljansu między Stanami Zjednoczonymi a Anglją.

Waszyngton 31. maja. Między Stanami Zjednoczonymi a Francją zawarto układ handlowy oparty na wzajemności, który wchodzi w życie z dniem jutrzejszym. Rokowania o taki sam układ toczą się z Anglją i są prawie na ukończeniu.

Londyn 31. maja. Biuro Reutera donosi z Manilli, że na okrętach admirała Deweya panuje ospa i dysenterja. Co dnia umiera po kilku ludzi.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego".

Koloszwar 31. maja. Pięćdziesiątą rocznicę unji Siedmiogrodu z Węgrami obchodzono tu uroczyście wśród rozmaitych owacyj urządzonych na cześć monarchy.

Rzym 31. maja. Rudini prowadzi rokowania z mężami stanu w sprawie złożenia nowego gabinetu. W nowym gabinecie ma były minister wojny Pelloux objąć tekę ministerstwa spraw zewnętrznych, a admirał Canevaro tekę ministra marynarki.

St. Etienne 31. maja. Prezydent rzeczypospolitej francuskiej Faure był wczoraj na uroczystości odsłonięcia pomnika wystawionego na cześć żołnierzy francuskich, poległych w r. 1870, podczas wojny francusko-niemieckiej. Na bankiecie, który się odbył po odsłonięciu pomnika, wygłosił Faure toast. Skonstatował w nim z zadowoleniem, że sytuacja Francji wskutek sojuszu jej z Rosją bardzo się wzmocniła i dziś głos Francji wiele może zaważyć na szali, jeśli zechce w radzie mocarstw podnieść głos swój na rzecz pokoju, albo też podnieść głos swój w obronie swych interesów.

Dalej wyraził p. Faure ubolewanie z powodu wybuchu wojny hiszpańsko-amerykańskiej, mimo usiłowań mocarstw, aby jej zapobiedz i rzekł, iż jest jego życzeniem, aby neutralne w tej wojnie mocarstwa mogły szybko doprowadzić do zawarcia pokoju. Stwierdził także, iż dzisiejsze położenie Francji i jej zewnętrzne stosunki świadczą, iż zyskuje ona sobie poważanie i zaufanie, które demokracja pozyskała sobie przez przywiązanie do celów idealnych i cywilizacji, jakoteż przez swe poczucie odpowiedzialności.

W końcu pił na zjednoczenie się wszystkich Francuzów, aby dopomódz do zwycięstwa polityce, która składa wielkie ofiary dla armji i marynarki w interesie utrzymania silnego, a zaszczyt przynoszącego Francji pokoju.

Toast ten wywołał ogromny entuzjazm. Faurowi urządzono rozmaite owacje.

Bruksela 31. maja. Wybory do izby poselskiej i senatu wypadły tak, iż stronnictwo katolickie znów ma w obu izbach większość.

Stambuł 31. maja. Oznaczenie granic Tessalji już ukończone. Spodziewają się, że wojska tureckie opuszczą Tessalję w oznaczonym terminie.

Odessa 31. maja. Wbrew urzędowemu doniesieniu, iż na Kretę, dla zluzowania znajdujących się tam wojsk rosyjskich odejdą tylko dwa bataljony piechoty z Nikołajewa, obiega tu pogłoska, że na Kretę odejdzie dwa razy tyle wojska, tak, że oddziały wojsk rosyjskich na Krecie liczyć będą nie dwa, lecz cztery bataljony.

Wiedeń 31. maja. W niedzielę odbył się tu zjazd nauczycieli szkół wydziałowych.

Lucerna 31. maja. Kilkunastu robotników, pracujących w pobliżu tutejszego dworca, uciekło przed zbliżającym się pociągiem na sąsiednie szyny, gdzie przejechani zostali przez drugi pociąg, który niespostrzeżony przez nich wjechał właśnie na ten tor, na którym szukali schronienia. Siedmiu robotników poniosło śmierć na miejscu, trzech jest ciężko rannych.

Belgrad 31 maja. Między Pirotem a Carybrodem wezbrane wskutek oberwania się chmury wody, przerwały nasyp kolejowy na przestrzeni 600 metrów; ruch wskutek tego wstrzymany. Pociąg, który wysłano, aby zabrał podróżnych, nie mogących z powodu przerwy dalej jechać, zetknął się pod Ralja z pociągiem towarowym. Ze służby kolejowej trzy osoby ranione. Podróżni wyszli obronną ręką.

Wiedeń 31 maja. Odbyty tu w niedzielę Zielonych Świąt wiec nauczycieli szkół wydziałowych postanowił wysłać telegram hołdowniczy do cesarza z okazji jubileuszu rządów, telegram do ministra oświaty, przyjął rezolucję w sprawie zaprowadzenia fakultatywnej 4 klasy w szkole wydziałowej, przynajmniej w jednej szkole w każdym okręgu, oświadczył się za rozszerzeniem wykształcenia nauczycieli i za zaprowadzeniem nauki języka francuskiego. Nadto uchwalono, aby listy kwalifikacyjne były jawne i aby nauczyciele mieli prawo podnoszenia zarzutów przeciw wpisanym tam kwalifikacjom.

Londyn 31. maja. Z Wej-haj-weju donoszą, że w piątek opuścili forty tamtejsi ostatni żołnierze japońscy, a obsadzili je marynarze angielscy. Japończycy zabrali wszystkie armaty, jakkolwiek postanowiono, że mają oddać warownie w takim stanie, w jakim się znajdują.

Paryż 31. maja. Drumont i inni posłowie algierscy przybyli tu wczoraj wieczorem. Na dworcu kolei lyońskiej zebrało się na ich powitanie mnóstwo ludzi i urządziło im owację. Aresztowano 5 osób. Przed lokalem redakcji antisemickiego dziennika *Libre Parole* zebrało się w chwili przybycia tam Drumonta również mnóstwo ludzi i wywiązała się bójka. Jednego z jej uczestników aresztowano.

Carskie Sioło 31. maja. Car przyjmował wczoraj ambasadora francuskiego hr. Montebello na audjencji prywatnej, carowa zaś przyjęła hrabinę Montebello. Następnie przyjęli carstwo emira Buchary, który złożył im wspaniałe podarunki. Dla cara przywiózł emir dziewięć koni. Car nadał emirowi wysoki order z brylantami i swoim portretem i mianował go honorowym atamanem kozaków.

Cetynja 31. maja. Książę bułgarski Ferdynand przybyć tu ma 27. czerwca w odwiedziny do księcia Mikołaja.

Wejhaiwej 31. maja. Przybył tu książę pruski Henryk, złożył wizyty naczelnikom władz i obejrzał posiadłości zajęte przez Anglików.

Wiedeń 31. maja. Na dzisiejszy targ na bydło przypędzono 2736 sztuk, z tego 784 sztuk z Galicji. Płacono po 33—37½ za prima towar po 41 zl. za 100 kg. żywej wagi.

Rzym 31. maja. Z prowincji bolońskiej i kilku innych nadchodzą doniesienia, że agitatorzy socjalistyczni uwijają się po wsiach i namawiają robotników rolnych do urządzenia strejku w czasie żniw. Z tego powodu polecił minister wojny komendantom korpusów w zagrożonych prowincjach, aby zorganizowali przy wszystkich pułkach osobne kompanje z żołnierzy ze stanu wieśniaczego, których w razie potrzeby możnaby użyć do robót w polu.

Medjolan 31. maja. Sąd wojenny wydał wyrok na 13 robotników z Abbiategrasso, którzy stawili opór karabinierom i jednego z nich skaleczyli. Wszystkich skazano na więzienie od roku do 7½ lat.

Rewel 31. maja. Stryj carski, wielki książę Włodzimierz był wczoraj na bankiecie, danym przez szlachtę estońską.

Przyjechali do Lwowa

dnia 31. maja 1898 r.

HOTEL ZORZA. Ks. S. Świdrygiełło z Błoni. R. kniaź Puzyna z Piadyki. H. hr. Della-Scala z Bukowiny. A. Radecki, Kossowicz prof. gimn. z Przemyśla. J. Leniak, J. Wątorek z Tarnowa. K. Grünberg ze Stanisławowa. L. Kunz, S. Matusiak z Krakowa. E. hr. Dzieduszycki z Izydorówki. B. Cieński z Łoszniowa. P. Szymberski z Krakowa. A. Waniewicz ze Starego Stawu. M. Trnowsky z Wiednia.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, restauracja i kawiarnia. S. hr. Grocholski z Kłodna. O. hr. Harrach, F. R. Falkowicz z Wiednia. K. Macewicz z Glinisk średnich. J. Abrahamowicz z Wróblika. A. Stojowski z Wels. E. Pfeiffer z Karlsbadu. K. W. Charłampowicz ze Starzysk. S. Kornman z Germakówki. Dr. L. Landau z Krakowa. Z. Sternheim z Berlina. J. Mołoń z Gorlic. R. Resetar, F. Kalister z Tryestu.

HOTEL EUROPEJSKI. F. Faliszewski z Żółkwi. S. Strzelecki z Żydaczowa. M. Jorkasch z Sanoka. J. hr. Miączyński z Wołynia. Dr. J. Walewski z Nosowa. M. Katz z Jagielnicy. R. Brak z Brodów. H. Ilnicki z Kołomyi. S. Freitag z Waschkoutz. V. Dorożyńska z Bóbrki.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Upraszam do drobnych ogłoszeń dołączać zawsze przypadającą gotówkę, bo drobnych ogłoszeń na rachunek nie umieszczam.

Ludwik Plohn

Biuro dzienników i ogłoszeń. Ekspedycja ogłoszeń „Dziennika Polskiego"
Lwów, ulica Karola Ludwika 9.

WOLNE POSADY.

Pomocnik zdolny ekspedjent, władający językiem polskim i niemieckim znajdzie korzystną posadę w handlu galanteryjno-drobiazgowym Antoniego Milewskiego w Samborze. Reflektanci, którzy pracowali na prowincji mają pierwszeństwo. 306

Oficjalistów prywatnych wszelkiego rodzaju, **klucznice, bony, panny służące** i inną służbę tak męską jak i żeńską poleca Biuro komisowe i pośrednictwa **K. Pietruskiego.** Lwów, Sykstuska 26.

Oficjalistów każdego zawodu, oraz doborową służbę każdej kategorji poleca każdego czasu Biuro wywiadowcze Grzegorza Nahorniaka, ul. Halicka l. 9. Lwów (były administrator biura J. Birkle).

SPRZEDAŻ.

Wyborna kawa ½ kilo 75 ct. „Syrjusz" Lwów, ul. 3 Maja l. 2.

Na sprzedaż parcele budowlane przy ul. Sadownickiej 37. Bliższej wiadomości udzieli adwokat Rogalski, Hetmańska 24.

Nie drezdeńskie ale krajowego wyrobu lodownie pokojowe równie dobre a większe i tańsze poleca Feliks Książkiewicz, Lwów, ul. Jagiellońska 18.

MIESZKANIA WOLNE I SKLEPY

(1 ct. od wyrazu).

4 pokoje, przedpokój, kuchnia I. piętro. Chorążczyzna 12 od 1. Czerwca.

W Worochcie naprzeciw dworca od 15. czerwca są do najęcia umeblowane **pokoje** z kuchniami i **trzy parcele** do sprzedania. Bliższa wiadomość u banmistrza pana Wernera tamże. 318

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, wodociągi zaraz do wynajęcia na ul. Lelewela 3, tamże pokój kawalerski z meblami lub bez mebli i stajnia na dwa konie.

NAJTANIEJ! CHIFFONY, SHIRTINGI, w sztukach i na metry sprzedaje handel JANA RIEDLA WE LWOWIE. Próbki na żądanie posyłam.

WINO własnego chowu

łagodne, dobrze wyleżane dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 ct., czerwone po 26 ct. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Gollitsch** przy Gonobitz w Styrji. 211 1—?

Na sezon kąpielowy!

Wątrobę siarczaną.
Sól Francensbadzką.
Sól morską.
Sól kamienną.
Wyciąg sosnowy.
Kule żelazne.
Rękawiczki do nacierania.
Aparata do nacierania.
Gąbki do kąpieli

polecają najtaniej

FRIEDRICH i BEACOCK

Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

Dra Ludwika Schweinburga

Sanatorium i zakład wodoleczniczy

Zuckmantel (austr. Szląsk)

masaż, elektryczność, lecznicza gimnastyka, kuracja dietetyczna i terenowa, kąpiele dwu-komorowe, **elektryczne kąpiele świetlne**, cudowne położenie, bardzo modne i wspaniałe urządzenie. Nowo wybudowana: wielka **jadalnia** około 150 m., długie spacery, sale do towarzyskich zebrań. Wszystkie ubikacje **ogrzewane parą, oświetlone elektrycznością.** Ceny mierne. Prospekty darmo i opłatnie. 1591 1—17



ROWERY

amerykańskie, francuskie, angielskie **części składowe rowerów,** jakoteż **wszelkie przybory** dla cyklistów po cenach fabrycznych — z ulgami w spłatach wedle umowy sprzedaje **American Cycle Store** „Au Louvre" we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6, pasaż Hausman.
Stare koła przyjmuje się w zamian.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole kroju **Eugenji Weckerównej,** Lwów, ulica **Chorążczyzny l. 5, II. piętro,** drzwi 19. Osobny **kurs** dla więcej uczennic równocześnie w nauce **udział** biorących w **zniżonych warunkach.**

Po umiarkowanej cenie **na** każdą miarę sprzedaje się **formy na staninki,** żakiety, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe **suknie** a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją **najściślejszej dokładności.** Zamówienia na prowincję **uskutecznia się** odwrotną pocztą. 1021 1—?

Darlehen

von 500 fl. aufwärts als Personalcredit besorgt coulant und discret: **Agentur Buda-Pest,** Postfach 138.

Sezon 1898.

Otrzymałem właśnie świeży transport

Aparatów **fotograficznych**

najnowszej konstrukcji



od 5 do 300 zł.

Ludwik Feigl

pasaż Hausmana 8. we Lwowie

pierwszy, najstarszy i najtańszy skład fotograficznych aparatów i przyborów dla fotografów fachowych i amatorów, jako to: **papier, płyty i chemikalja zawsze świeże,** co do jakości niezrównane **a jednak tańsze jak wszędzie.**

Wyłączne zastępstwo jeneralne **sławnych płyt** Westentorp i Wehner.

Szparagi

1 kl. 70 ct. Zakład ogrodniczy i fabryka konserw w Lubyczy królewskiej (poczta).

Drut kolczasty cynkowany do ogrodzeń po złr. 4 za 100 metrów. Siatka druciana lakierowana do osłony okien po złr. 1 za metr kwadr. poleca

PIOTR CHRZĄSTOWSKI

handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw katedry).

Zarząd Dóbr Zameczek

poczta Żółkiew

rozsyła

najprzedniejsze szparagi ogrodowe

po 40 ct. za kilo.

Zamówienia adresować: **Olearczyk,** Żółkiew.

Ubogi Łazarz złożony boleścią zwraca się do serc miłujących Boga i bliźniego, **aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny raczyli łaskawie przyjść z pomocą, temu,** który po 14-letniej pracy zawodowej piąty rok obłożnie chory, pozostaje bez dachu w okropnej nędzy. Składki za które przy każdym paciorku gorącą do Boga zaniosę modlitwę, proszę posyłać do Katarzyny Gajewskiej w Ustrobnej p. Krosno.

K. Fr. Popowicz

Tarnopol

poleca franko porto i baryłka



białe wina po zł. 2·30, 2·80, 3·20, 4·20, 6 i 7; **czerwone wina** po zł. 2·40, 3 i 3·60 prosi o łaskawe zamówienie.

W bardzo zdrowem, górzystem i lesistem położeniu, obok rzeki, 10 minut spacerem do stacji kolejowej i do miasteczka gdzie się znajduje poczta i telegraf, sąd, doktorowie i apteka, jest jedynie w skutek wyjazdu do sprzedania

Willa

składająca się z sześciu pokoi, przedpokoju, kuchni, werandy, bardzo dobrej piwnicy, ogrodu 1½ morgowego, dalej należące do niej zabudowanie, w którem się mieści pokój dla służby, stajnia dla trzech koni i krowy, wozownia, drewutnia i strych na siano, wszystko nowe i wzorowo utrzymane, za bardzo przystępną cenę.

Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Polskiego" pod „Willa Artur".

Na gorącą porę roku!

Aparata do fabrykacji wody sodowej.
Kwas i sodę do tegoż.
Maszynki do robienia lodów.
Soki owocowe naturalne.
Papier pergaminowy na słoje i do pakowania masła

polecają najtaniej

Friedrich i Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4.
(obok cukierni Wgo Grossa).

Rok założenia 1853.
Dom bankowy i kantor wymiany
pod firmą

AUGUST SCHELLENBERG i SYN

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1,
w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego
poleca

PROMESY do ciągnienia 1. czerwca 1898 **na losy państwowe z roku 1864** po zł. 5·75 wraz ze stemplem, a względnie na polówki tych losów po zł. 3·50 wraz ze stemplem.

Główna wygrana zł. 150.000, a względnie połowa.

Losy na spłaty miesięczne pod jak najkorzystniejszymi warunkami.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja": prenumerata roczna 1·70, na prowincji 1·80. 1012 1—?

Dra Fryderyka Lengiela balsam brzozowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek. 592 1—?

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zł. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerja; **w Tarnopolu** u Marcjana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas.

KOKS KOKS KOKS

do celów kowalskich i opału

najlepszy materjał

po złr. 100 za 1 wagon = 10.000 kg.

franco Lwów dworzec

wysyła 1691 1—4

Zarząd Zakładu gazowego

we Lwowie.

Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na

SZCZURY I MYSZY

dla ludzi i zwierząt domowych nieszkodliwa.

Wysełа w puszkach po 30—60 ct. i 1 złr. za zaliczką

JAN MICHNIK
W BOCHNI.

Składy w aptekach i drogueryach.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½ % Asygnaty kasowe z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 r. po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. stycznia 1890 1004 1—?

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony).

Schenka

Teorja

o wpływaniu na powstawanie płci.

Cena 60 ct., z przesyłką 80 ct.

Skład główny dla Galicji w Księgarni Polskiej we Lwowie.

Pierwsza i najstarsza

czeska fabryka rowerów

WILHELM MICHEL w Slaném Czechy.

Czeski fabrykat lepszy, tańszy niż niemieckie i zagraniczne.

Zastępca dla Galicji 1—?

LUDWIK FEIGL, Lwów, pasaż Hausmana 8.

Skład rowerów, części składowych i **przyborów dla cyklistów** w najlepszym gatunku a bardzo tanio.

LUBIEŃ

ZAKŁAD ZDROJOWO KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH

w pobliżu Lwowa, mila od Gródka a półtory od Szczerca oddalony.

Wody siarczane najsilniejsze ze wszystkich wód siarczanych kontynentu.

Znakomite kąpiele borowinowe, tudzież lokalne składy z namułu.

Borowe kąpiele; leczenie zimną wodą, elektrycznością i masażem. Kąpiele rzece Wereszycy.

Wskazania: Reumatyzm mięśni i stawów. Wypociny po zapaleniach. Długotrwałe obrzęki po zwichnięciach i złamaniach. Choroby skóry, zozły. Nadużycia rtęci, przewłoczne zatrucia metaliczne.

Lekarz Zakładowy Dr. Józef Wernicki.

Zakład posiada kilkaset pokoi wygodnie urządzonych z pościelą po nader umiarkowanych cenach.

Łazienki porcelanowe wzorowo urządzone. Apteka, urząd pocztowy i telegraficzny. W kaplicy zakładowej codzienna msza św.

Komunikacja ze Lwowem nader ułatwiona.

Codziennie poczta powozowa po 75 ct. od osoby.

Pierwszorzędna restauracja pod ścisłym dozorem lekarza. Mleczarnia. Wody mineralne. Koncert orkiestry zdrojowej dwa razy dziennie. Biblioteka. Sala balowa. Fortepian dla użytku gości. Dla niezamożnych ulgi najdalej idące. Wszelkich wyjaśnień udziela Zarząd zdrojowy **Karol Bratkowski.**

Ogłoszenia do wszystkich pism

po cenach najtańszych przyjmuje

Biuro ogłoszeń i dzienników

L. PLOHNA

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 9.

Obliczenia, kosztorysy, projekty do ogłoszeń odwrotnie.

Na żądanie stron przyjmuję oferty do przechowania i zlecenia porozumiewania się z interesentami w sprawach ogłoszonych.

E. BREDT i Spółka

Fabryka maszyn, kotłów parowych i aparatów miedzianych, odlewarnia żelaza i metali

w OTTYNJI między Stanisławowem a Kołomyją.

Zatrudnia 400 robotników

dostarcza:

Kompletne urządzenia gorzelni i browarów: Kotły parowe żelazne różnych systemów aparata kolumnowe, wszelkiego rodzaju aparata i roboty kotlarskie miedziane, rury miedziane i żelazne, wentyle, kurki, wogóle armaturę itd.

Kompletne urządzenia tartaków: Maszyny parowe, cało żelazne gatry, cyrkularki, sztance i szlifiarki do pił, wózki do transportu kloców itd.

Dla kopalnictwa i przemysłu naftowego: Kotły, lokomobile, maszyny parowe, maszyny do głębokich wierceń i wszelkiego rodzaju aparata dla rafinerji nafty.

Plany i kosztorysy darmo.

Wszelkie rekonstrukcje i naprawy jak najtaniej.

Ceny umiarkowane.

Abonować najlepiej

wszystkie pisma krajowe i zagraniczne

a więc

polityczne, żurnale mód, beletrystyczne, naukowe itd.

w najstarszem

biurze dzienników i ogłoszeń

LUDWIKA PLOHNA

Lwów, ul. Karola Ludwika 9.

Doręcza się pisma umyślnymi posłańcami do domu, dbając szczególnie o punktualność i skrupulatność w usłudze.

Pisma perjodyczne wysyłam także na prowincję.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1. maja 1898.

(Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są według zegaru środkowo-europejskiego).

Do Lwowa przychodzą

Z Krakowa na dworzec główny posp. 5·10 rano osob. 9·05 rano, posp 1·30 w południe, osob 6·10 wieczorem posp 8·45 wieczorem osob 9·10 wieczorem

Z Podwołoczysk na dworzec w Podzamczu osob 3·04 w nocy, posp 2·15 w południe osob. 5 — popoł. posp. 9·30 wieczorem

Z Podwołoczysk na dworzec główny osob 3·30 rano, posp. 2·30 popołudniu osob 5·25 popołudniu, posp. 9·55 wieczorem.

Z Czerniowiec osob 6·45 rano, osob 10·35 przedpoł., posp. 1·50 w południe, osob 5·40 popoł., posp 9·45 wieczorem.

Ze Stryja, Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia osob. 8·05 rano, osob 1·40 w południe, osob. 10·30 w nocy, osob 12·15 w nocy

Ze Sokala i Rawy ruskiej osob 7·55 rano, osob 5·55 popoł

Z Tarnopola i Brodów na Podzamcze osob. 7.50 rano

Z Tarnopola i Brodów na dworzec główny osob 8·15 rano.

Z Jarosławia i Lubaczowa osob. 10·45 przedpołudniem

Z Janowa osob 7·40 rano osob 1·01 w południe od ¹/₅ do ³¹/₅ i od ¹⁶/₉ do ³⁰/₉ wł codziennie, od ¹/₆ do ¹⁵/₉ wł. tylko w święta i niedziele osob. 7·57 wieczorem, od ¹/₆ do ¹⁵/₉ wł. tylko w dnie powszednie osob. 8.53 wieczorem

Z Zimnej wody od ⁸/₅ do ¹¹/₉ włącznie osob. 7·30 rano

Z Brzuchowic tylko od ⁸/₅ do ³⁰/₆ wł i od ¹⁶/₉ do ¹¹/₉ wł. osob. 8·12 wieczorem, od ¹/₇ do ¹⁵/₉ wł. osob 8·31 wieczorem.

Ze Lwowa odchodzą

Do Krakowa osob. 4·10 rano, posp. 8·35 rano, osob 8·50 rano, posp. 2·50 po południu, osob. 6·40 popoł., posp. 10·40 wieczorem.

Do Podwołoczysk z dworca głównego posp 6·00 rano, osob 9·35 rano, posp 1·55 popołudniu, osob 11·00 w nocy.

Do Podwołoczysk z Podzamcza posp 6·15 rano, osob. 9·53 rano, posp. 2·8 popoł., osob 11·27 w nocy.

Do Czerniowiec posp 6·05 rano, osob 10·55 przedpoł. posp 2·40 popoł., osob 6·30 wieczorem osob 10·05 wiecz.

Do Stryja, Skolego, Kałusza, Hrebenowa, Ławocznego, Chyrowa, Borysławia osob 5·20 rano osob. 9·15 przedpołudniem, osob 3·00 popołudniu, osob 7. wieczorem.

Do Sokala i Rawy ruskiej osob 9·55 przedpoł., osob. 7·10 wieczorem

Do Tarnopola i Brodów z dworca głównego osob. 6·55 wieczorem.

Do Tarnopola i Brodów z Podzamcza osob 7·15 wieczorem.

Do Jarosławia i Sambora przez Przemyśl osob 4·55 popoł.

Do Janowa osob. 9·25 rano, od ¹/₇ do ¹⁵/₉ wł tylko w niedziele i święta osob 12·50 w południe, osob. 3·11 po południu, od ¹/₆ do ¹⁵/₉ wł. tylko w dni powszednie osob 6·20 wieczorem, od ¹/₅ do ³¹/₅ i od ¹⁶/₉ do ³⁰/₉ włącznie codziennie, od ¹/₆ do ¹⁵/₉ wł. w niedziele i święta osob 8·40 wieczorem

Do Zimnej wody tylko od ⁸/₅ do ¹¹/₉ wł. osob. 3·46 popoł.

Do Brzuchowic tylko od ⁸/₅ do ¹¹/₉ włącznie w niedziele i święta osob 2·15 popoł. od ⁸/₅ do ¹¹/₉ wł. osob 3·26 popołudniu.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem Ludwika Ringla.